Cena 3 Zł.

Tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 5 maja 1946 r. | Nr 19

Poprawka Str. Dem.

Premier w swoim exposé poruszył wszystkie aktualne zagadnienia naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa głosowania ludowego i wniesionego projektu ustawy, który precyzuje pytania, jakie będą postawione w referendum.

Do pytania 2-ego, które brzmiało:

czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstaw gałęzi gospodarki krajowej —

Klub Poselski Stronnictwa Demokratycznego wniósł poprawkę, która powyższe pytanie uzupełnia zwrotem:

PRZY ZACHOWANIU USTAWOWYCH UPRAWNIEŃ INICJATYWY PRYWATNEJ.

Poprawka to bardzo istotna. Przede wszystkim w sposób decydujący ustala pozycję inicjatywy prywatnej w naszej strukturze ustrojowo - gospodarczej. Wiemy, jak wiele czyniła reakcja, by powstrzymać inicjatywę prywatną od udziału w budowie nowej rzeczywistości polskiej, jaką rozpętała orgię propagandową w okresie dyskusji nad ustawą o unarodowieniu przemysłu, jak przez różne podstępy usiłowała paraliżować wprowadzenie w życie dekretu, jednocześnie strasząc widmem całkowitego wyrugowania własności prywatnej z naszego życia gospodarczego.

Poprawka Stronnictwa Demokratycznego, uchwalona przez plenum KRN, stawia sprawę jasno. Acz kolwiek sam projekt mówi o unarodowieniu „podstawowych gałęz gospodarki krajowej" a więc zgodnie z dekretem zostawia szerokie pole dla inicjatywy prywatnej, niemniej poprawka kładzie wyraźny nacisk na tę dziedzinę gospodarki i ma na celu usunięcie jakichkolwiek wątpliwości.

Motywy poprawki są niesporne. Inicjatywa prywatna ma do odegrania bardzo wielką rolę w naszej gospodarce. Nie mogą nam tej roli zaciemniać fakty błądzenia tej inicjatywy na manowcach, jej wypaczenia, niejednokrotnie powstające z powodu powojennych warunków. Zwolna zdążamy do normalizacji stosunków, w których inicjatywa prywatna odnajdzie swe właściwe miejsce i przyniesie wielką korzyść krajowi.

Widzimy jej poważną rolę w dziedzinie odbudowy, będącej naczelnym zadaniem narodu. Dotychczasowe dokonania są niewspółmierne z możliwościami, które będą wykorzystywane coraz pełniej,zwłaszcza , jeśli referendum tę rolę inicjatywy prywatnej wyraźnie zaaprobuje.

Nie są też dotychczas przez inicjatywę prywatną wykorzystane różne dziedziny gospodarki. Błędem, oczywiście, jest wskazywać na popieranie spółdzielczości przez rząd, jako na dążenie do likwidowania przedsiębiorstw prywatnych. Wszystkie dziedziny przemysłu i handlu mogą i powinny być wsparte przez inicjatywę prywatną.

Wypowiedzenie większości całego narodu „tak" na pytanie drugie z poprawką Stronnictwa Demokratycznego — usunie resztki stanu niepewności, w jakiej zdaje się dotychczas trwać inicjatywa prywatna.

Trzy rocznice

Uroczyście i w nastroju podniosłym obchodziła Polska dzień Święta Pracy. Praca jest bowiem najistotniejszym miernikiem wartości i dojrzałości cywilizacyjnej narodów. Ona gromadzi zasoby życiotwórczej energii, rozwija warunki dobrobytu i postępu, gromadzi trwałe walory kultury. Dziś, po bezprzykładnym spustoszeniu i ograbieniu Polski przez barbarzyńskiego najeźdźcę, po złośliwym celowym zniszczeniu dorobku szeregu pokoleń polskich, wytężona praca stanowi całą nadzieję rychłej odbudowy i wszechstronnej rozbudowy życia naszego.

W odrodzonej Polsce praca znajduje pełnię zrozumienia. Polska Demokratyczna jest ojczyzną człowieka pracy. Demokracja i postęp — to w pierwszym rzędzie zniesienie wszelkiego wyzysku pracy, to sprawiedliwość DLA pracy i prawo DO pracy.

Jakby niemal symbolicznie zespalają się ze sobą dwie tak doniosłe uroczystości. Obok święta 1-go Maja — tryumfu idei sprawiedliwości społecznej, demokratycznej równości, kultu szczerego postępu — rocznica Konstytucji 3-go Maja. To po raz pierwszy w Polsce na nowożytną miarę zakrojone dzieło realizacji reformy ustroju, to niosący płodne ziarna posiew patriotyzmu. To po mrokach saskiego obskurantyzmu, sobkostwa i zaślepienia ożywcze blaski świadomej obywatelskich obowiązków i dziejowej konieczności idei postępu.

Rodzime wstecznictwo i obca przemoc zjednoczyły się i unicestwiły dzieło demokratycznego rozwoju, która zapoczątkować miała w Rzeczypospolitej Konstytucja 3-go Maja. Wśród zmagań runęło państwo. Ale idee Konstytucji Majowej pozostały i żyły w sercach i pamięci narodu. Były talizmanem wiary w siebie i krzepiły na duchu. Były wskazaniem i przykazaniem nieustępliwej walki o demokrację i sprawiedliwość — aż do czasu ostatecznego zwycięstwa.

A właśnie dnia 9-go maja przypada pierwsza rocznica pogromu hitlerowskiej Bestii, rocznica kapitulacji Niemiec. Była to walka na śmierć i życie o wolność, o kulturę i cywilizację, o prawa człowieka. Hitlerowski faszyzm wraz ze swymi sprzymierzeńcami niósł całkowitą zagładę jednym, hańbiącą niewolę innym narodom. Ludzkości groziła najbardziej ponura w dziejach epoka gwałtu, przemocy, eksterminacji i wyzysku. Kanibalskie plany germanizmu nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do swych metod i sposobów — świadczyły o nich katownie więzień, obozów koncentracyjnych, setki potwornych „fabryk śmierci".

Zażegnane zostało śmiertelne niebezpieczeństwo. Zwycięstwo udaremniło opętańcze zamysły niemieckiej zaborczości.

To zwycięstwo winno obecnie zostać ugruntowane — aby jego dzieło nigdy już nie mogło być zagrożone. Hydra germańskiego militaryzmu i imperializmu ma sto łbów — jeśli jedną się pozostawi, odrosną wszystkie! Rocznica kapitulacji Niemiec nasuwa ostrzegawcze refleksje. Dopiero minął rok — a Niemcy odzyskują już swą butę, podnoszą głowy i zaczynają przemyśliwać o nowym odwecie. Symptomów tego jest aż nadto dosyć.

Drogi ustępstw, słabości i względów wobec Niemiec nieuchronnie zawieść musiałyby do nowej katastrofy. To wymowne memento, jakie historia stawia przed polityką decydujących mocarstw. Dr. G.

Stronnictwo Demokratyczne wobec święta 3 Maja

Z okazji Święta 3 Maja niżej podpisane organizacje wydały następującą odezwę:

OBYWATELE !

Odrodzona Polska swą odbudowę i rozbudowę opiera na granitowych zrębach demokracji i postępu. W tworzeniu nowego życia sięga do najświetniejszych tradycji przeszłości. *Konstytucja 3 Maja 1791 roku* była pierwszym potężnym przejawem ducha Demokracji i Wolności w Polsce i kładła fundamenty nowego życia Rzeczypospolitej, zapowiadając równouprawnienie stanów, swobody obywatelskie i reorganizacje ustroju państwowego.

Realizacja wspaniałego dzieła odrodzenia Rzeczypospolitej obalona została przez rodzime wstecznictwo i zbrojną przemoc wrogów. Lecz duch i idee wolnościowe Konstytucji Majowej przetrwały w pamięci Narodu i w jego sercach a w dalszym pochodzie dziejowych wysiłków twórczych zawsze stanowiły natchnienie do walki o Wolność, Postęp i Demokrację.

Uczcijmy dostojną pamięć *Konstytucji 3-go Maja.*

Zaznaczamy równocześnie, że czcimy 25-tą rocznicę czynu zbrojnego Powstania Śląskiego oraz pierwszą rocznicę powrotu do Macierzy Ziem Zachodnich po Odrę i Nissę.

Cześć Twórcom Konstytucji 3-go Maja!

Cześć Bojownikom o wolność Ziem Zachodnich!

Niech żyje Wolna, Demokratyczna Suwerenna Polska!

Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi
Izba Rzemieślnicza
Związek Zrzeszeń Kupieckich
Związek Kupców m. Łodzi
Izba Przemysłowo Handlowa
Związek Młodzieży Demokratycznej

I-szy KONGRES STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

odbędzie się w Warszawie dnia 15, 16 i 17 czerwca 1946 r.

Polska w obliczu zagadnień swego bytu

Referendum ludowe 30 czerwca. Votum zaufania dla Rządu. Obrady X Sesji K.R.N.

(G.) Obrady X sesji Krajowej Rady Narodowej trwały 3 dni. Nad exposé premiera wywiązała się ożywiona dyskusja. M. innymi w odpowiedzi na wystąpienie posła Turowskiego premier oświadczył, że **Rząd nie zamierza ograniczać inicjatywy prywatnej,** która ma w Polsce wielkie pole do działania.

Z ostrą krytyką obecnej sytuacji w Polsce i działalności Rządu występowali przedstawiciele PSL. Polskie Stronnictwo Ludowe atakowało również PPR — a w związku z tym polemika między przedstawicielami poszczególnych stronnictw przybierała nieraz akcenty b. gwałtowne.

W swym exposé Premier Osóbka-Morawski scharakteryzował całokształt osiągnięć i dążeń rządu. — „Poruszę tylko niektóre aktualne problemy, nasze osiągnięcia bieżące i aktualne bolączki naszego życia — rzekł m. inn. Premier.

Przynajmniej dziesięć wysuwa się na czoło naszego życia zagadnień i problemów. Są to: 1. Walka o utrwalenie bezpieczeństwa i odbudowę moralności w kraju, 2. Walka z głodem, kontyngenty i akcja siewna, 3. Odbudowa przemysłu, 4. Odbudowa transportu, 5. Odbudowa wsi, portów i Warszawy, 6. Zagospodarowanie Ziem Zachodnich i repatriacja, 7. Odbudowa finansów, 8. Odbudowa i szeroki rozwój oświaty i kultury, 9. Walka z epidemiami i o zdrowotność, 10. Walka z nędzą powojenną — opieka społeczna. Walka i odbudowa — to dwie główne nuty w naszym powojennym życiu polskim. Skończyła się wojna na frontach, ale dla nas, dla całego narodu polskiego trwa dalej, prowadzona z wielkim wysiłkiem i napięciem woli walka o nasze najżywotniejsze interesy i ideały.

Skończyła się wojna, z której wiele narodów wyszło z względnie obronną lub całkowicie obronną ręką. Natomiast nasz kraj w gruzach, popieliskach i ruinach. To też dla nas na każdym kroku zawołanie: odbudowa! odbudowa! odbudowa!"

Rząd wniósł na sesji ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia rb. oraz ustawę o sfinansowaniu i inwestycji na ten sam okres. Przedłożenia rządowe **zostały przyjęte wszystkimi głosami** przy 46 wstrzymujących się (PSL).

Kwintesencją przemówienia ministra skarbu było stwierdzenie następującego okresu **jasnej gospodarki groszem publicznym.**

Fakt, że już w marcu 1945 roku, w warunkach toczącej się wojny, udało się stworzyć na terenie całego państwa jednolity obieg pieniężny, całkowicie uporządkowany, miał decydujące znaczenie dla odbudowy naszej państwowości. Również na przyszłość mamy niezłomną wolę strzec naszej waluty i bronić klasy pracującej od zgubnych skutków inflacji.

Z kolei mówca zastanawia się nad naczelnymi zasadami gospodarczymi, o jakie oparty jest ustrój gospodarczy demokratycznego państwa. Jeżeli zasadami nadającymi dynamikę rozwojową przedwojennemu rozwojowi były: wolna nieskrępowana konkurencja oraz zysk osobisty, to założeniem naszej demokratycznej gospodarki — jest ich ograniczenie. Centralnym przeto zagadnieniem naszego modelu gospodarczego jest plan gospodarczy.— Składają się nań plan materiałowo-usługowy oraz plan finansowy. Problem sharmonizowania sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego znajduje poprzez plan gospodarczy państwa najpełniejsze odbicie.

Mówiąc o wysiłkach dla wzmożenia przychodów skarbowych, minister omawia zasady polityki podatkowej i operacje kredytowe. — W obecnym okresie gospodarczym kapitały pieniężne mogą, a nawet muszą skumulować się w ręku prywatnym. Należy dać tym kapitałom możność lokowania się w sposób zgodny z interesami i polityką gospodarczą państwa. Ogromne potrzeby inwestycyjne nie powinny być zaspakajane tylko środkami budżetowymi. Polityka taka musiałaby prowadzić do nadmiernego stosowania nacisku śruby podatkowej. Będzie racjonalniej wyniki umiarkowanego oddziaływania podatków uzupełnić środkami, pochodzącymi z akcji pożyczkowej. Przystąpiliśmy do emisji biletów skarbowych. Ta pierwsza operacja skarbowa na wolnym rynku ma jednocześnie charakter wstępny dla stworzenia rynku kapitałowego. Pierwsza transza emisji biletów, określona na sumę miliarda złotych, jest już pokryta.

Następnym środkiem jest pierwsza Premiowa Pożyczka Odbudowy. Akcja jest w toku i minister zapatruje się optymistycznie na jej perspektywy.

W polityce zagranicznej Polska jest czynnikiem twórczym pokoju światowego. W swym przemówieniu przed Izbą wicemin. Modzelewski podkreślił z naciskiem, że stosunki nasze z zagranicą rozwijają się i krzepną.

Przechodząc do omówienia naszych stosunków z poszczególnymi krajami zatrzymuje się na stosunkach ze wiązkiem Radzieckim, które oparte na przyjaźni i braterstwie broni, układają się jak najlepiej. Rok miniony wykazał wyraźnie trwałość podstaw układu z ZSRR. Rok temu obfitował w wydarzenia międzynarodowe, z których wiele należy do kategorii historycznych. W każdym z nich odczuliśmy życzliwe poparcie naszego wschodniego sąsiada. Dziś, gdy w pewnych kołach rozlegają się głosy, podające w wątpliwość nasze granice zachodnie, gdy korzystając z niezasłużonej tolerancji rozzuchwalony hitleryzm podnosi głowę, przebąkując o rewanżu — nauczyliśmy się w dwójnasób cenić sojusz ze Związkiem Radzieckim, który daje nam gwarancję, iż w razie groźby ponownej agresji niemieckiej będziemy posiadali potężnego sojusznika. Mimo własną, ciężką sytuację żywnościową pomaga on nam zbożem i innymi produktami w najkrytyczniejszych chwilach.

Nie ma dziś w Polsce poważniejszego polityka, nie ma uczciwego Polaka, któryby nie rozumiał absolutnej konieczności takiego właśnie a nie innego ułożenia sąsiedzkich stosunków z naszym potężnym słowiańskim sąsiadem. Z tej obronnej drogi sojuszu i przyjaźni nie zejdziemy, choćby to nie wszystkim się podobało.

Podnosząc rozwijające się pomyślnie stosunki przyjaźni i współpracą z W. Brytanią, St. Zjednoczonymi, Jugosławią, Francją, wiceminister Modzelewski z ubolewaniem podkreśla, że nasze życzliwe stanowisko nie znalazło swego odpowiednika ze strony rządu republiki czechosłowackiej. Dalej minister omówił sprawę nie uzasadnionych niczym roszczeń czeskich w stosunku do terytorium śląskiego.

W zakończeniu mówca powiedział:

„Opinia polska potępia jak najostrzej wystąpienia podobne do przemówień p. Churchilla, który w swym antypolskim zacietrzewieniu zapominając o tym, co mówił, gdy polscy lotnicy ginęli nad Londynem, dochodzi do tego, że ofiaruje Niemcom z lekkiej ręki terytorium, oddane nam jednomyślnie decyzją mocarstw w Poczdamie. Jest rzeczą całkiem oczywistą, że na tego rodzaju wystąpienia cała Polska daje jednomyślnie odpowiedź: Ziemie zachodnie oddane nam w administrację pozostaną integralną częścią terytorium Rzeczypospolitej na zawsze.

Uważamy, że Polska mogłaby wnieść nader cenny wkład doświadczenia i dobrej woli do rozwiązania skomplikowanego problemu Niemiec. Nasze ofiary poniesione w walce z Niemcami, nasze bezpośrednie sąsiedztwo z tym krajem i wreszcie rola, jaką odgrywamy w zapewnieniu bezpieczeństwa w tej części Europy — wszystko to pozwala nam spodziewać się, że decyzje dotyczące Niemiec będą zapadały z udziałem Polski".

Izba w 3-ch czytaniach **przyjęła ustawę o głosowaniu ludowym.** Przeszła ona jednogłośnie wśród oklasków **Izby.** Referendum odbędzie się 30 czerwca.

Projekt ustawy o głosowaniu ludowym

Na plenarnym posiedzeniu KRN premier Osóbka-Morawski zgłosił imieniem rządu projekt ustawy o głosowaniu ludowym czyli referendum. Projekt ten ma brzmienie następujące:

Celem umożliwienia Narodowi bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego — stanowi się, co następuje:

Art. 1.

Przed zarządzeniem wyborów do Sejmu zostanie przeprowadzone głosowanie ludowe.

Art. 2.

Głosowanie ludowe odpowie na następujące pytania:

a) czy jesteś za zniesieniem Senatu,

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej,

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku Odrze i Nisie Łużyckiej?

Art. 3.

Głosowanie ludowe odbędzie się na całym obszarze państwa dnia...

Art. 4.

Osobna ustawa określi przepisy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

Art. 5

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim Ministrom.

Art. 6

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Do projektu tego zgłoszona została przez Klub Poselski Stronnictwa Demokratycznego poprawka dotycząca art. 2 punktu c. Według tej poprawki punkt ten miałby brzmienie następujące:

Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej.

Poprawka ta ma dla naszego życia gospodarczego znaczenie istotne. Inicjatywa prywatna w Polsce ma bardzo wiele do zrobienia i stanowi, zarówno w odbudowie kraju, jak i na drodze zapewnienia dobrobytu ogólnonarodowego, czynnik pierwszorzędny.

Sukcesy łodzian w konkursie radiowym

W ogólnopolskim turnieju recytacji utworów Adama Mickiewicza, w którym uczestniczyły radiostacje: warszawska, łódzka, krakowska i katowicka wzięło udział 38 recytatorów, występujący pod przybranymi godłami. Sąd turniejowy po wysłuchaniu wszystkich audycyj i po przesłuchaniu recytacji, utrwalonych na płytach postanowił przyznać: I-ą nagrodę (5 tys. zł.) *Jerzemu Ronardowi Bujańskiemu* (Kraków) za wykonanie utworu „Golono — strzyżono"; II-ą nagrodę (3 tys. zł.) *Stefanowi Martyce* (Warszawa), za wykonanie „Farysa"; III-ą nagrodę (2 tys. zł.) *Krystynie Gogolewskiej* (Łódź) za wykonanie epilogu „Pana Tadeusza"; IV-ą nagrodę (1 tys. zł.) *Henrykowi Modrzewskiemu* (Łódź) za wykonanie utworu „Do przyjaciół Moskali"; V-ą nagrodę (1 tys. zł.) *Marianowi Wyrzykowskiemu* (Warszawa) za wykonanie utworu „Godzina".

Jerzy Ronard-Bujański jest znanym teoretykiem i praktykiem sztuki recytacyjnej; Stefan Martyka artystą dramatycznym, który pierwsze kroki stawiał w Wilnie; Krystyna Gogolewska jest wychowanką łódzkiego studia dramatycznego; dr Henryk Modrzewski należy do zespołu Teatru Wojska w Łodzi, ale dotychczas nie miał tutaj szerszego pola do popisu; Marian Wyrzykowski w ub. roku występował na scenie Teatru Wojska w Łodzi, obecnie należy do zespołu Teatru Polskiego w Warszawie.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

CZESKIE UROSZCZENIA — OBRADY WIELKIEJ CZWÓRKI W PARYŻU — SPRAWA HISZPANII

Głośnym echem w opinii polskiej odbije się nowy podstępny krok Czechosłowacji w stosunku do Polski. W tym czasie, gdy Polska lojalnie zwróciła się do rządu praskiego o załatwienie wzajemnych spornych spraw na drodze rokowań bezpośrednich rząd Czechosłowacji za pośrednictwem ambasadorów St. Zjednoczonych, Anglii, Zw. Radzieckiego i Francji wysłosował do konferencji ministrów spraw zagr. 4-ch mocarstw w Paryżu żądanie przyznania Czechosłowacji obszarów Dolnego Śląska i części G. Śląska. Jest to próba podważenia decyzji poczdamskiej. Pretensje czeskie do tych ziem są tak niczem nie usprawiedliwione, że ten krok Czechosłowacji wywołuje wprost zdumienie. Czesi nie mają tam ani historycznych, ani etnograficznych praw. Jest wątpliwe, czy roszczenia czeskie będą wogóle rozpatrywane.

Polskość swą lud śląski zadokumentował wielowiekową walką z naporem germanizmu i swymi olbrzymimi ofiarami. Jeśli rząd praski liczy, że podobnym manewrami odwróci uwagę od sprawy Zaolzia — to spotka go jeszcze jedno rozczarowanie.

W swym przemówieniu w toku obrad K. R. N. wiceminister Modzelewski powiedział na ten temat:

„Rząd Czechosłowacji nie przyjął naszej wyciągniętej do zgody ręki.

„Kilka dni temu w specjalnej nocie przesłanej ambasadorom czterech mocarstw w Pradze zażądał dopuszczenia go do obrad paryskich, by tam domagać się przekazania Czechosłowacji części naszych ziem odzyskanych. O kroku tym rząd Czechosłowacki nie uważał za potrzebne uprzednio powiadomić Rządu polskiego, nazywając swe żądanie postulatami w stosunku do ziem niemieckich, względnie poniemieckich. Nie mogliśmy zakwalifikować tego aktu inaczej, niż jako akt wysoce nieprzyjazny państwu polskiemu i jako taki go traktujemy.

Wierzymy że roszczenia czechosłowackie nie staną się przedmiotem dyskusji na konferencji paryskiej. Rzecz jasna, że Rząd Jedności Narodowej ustosunkuje się do ostatniego aktu rządu Czechosłowacji z odpowiednią stanowczością, rejestrując dzisiaj jedynie jednomyślność Izby w gotowości odparcia zakusów na nasze prastare ziemie piastowskie.

* * *

Obrady ministrów spr. zagr. Wielkiej Czwórki w Paryżu obecnie zajmują się sprawą traktatu z Włochami.

Eksperci czterech mocarstw opracowują obecnie szczegóły traktatu pokojowego z Włochami, który stanowi pozycję kluczową konferencji Wielkiej Czwórki.

Za ogólną zgodą sporne zagadnienia, dotyczące przyszłości Niemiec i Austrii, zostały chwilowo odroczone a ministrowie spr. zagr. Zw. Radzieckiego Francji i St. Zjednoczonych zasięgali w dniu 29 bm. opinii rzeczoznawców wojskowych i politycznych w sprawie spornych punktów traktatu z Włochami. Najważniejszym zagadnieniem traktatu z Włochami są granice Francji i Włoch, sprawa byłych włoskich kolonii nie wyłączając Trypolitanii, sprawa odszkodowań wojennych jakie mają opłacić Włochy, sprawa południowego Tyrolu, granice Włoch z Jugosławią, specjalnie portu i miasta Triestu, sprawa przyszłości wysp Dodekanezu i sprawa przyszłych rozmiarów armii i floty włoskiej.

* * *

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wniosek australijski w sprawie hiszpańskiej. Na 11-tu członków Rady, 10-ciu głosowało za przyjęciem wniosku. Delegat radziecki ambasador Gromyko wstrzymał się od głosowania. Przed głosowaniem delegat Meksyku Rafael de la Colina wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że jest przekonany, iż reżim gen. Franco jest groźbą dla pokoju i bezpieczeństwa. Podkomisja która zgodnie z uchwalonym wnioskiem przeprowadzi badania w sprawie reżimu gen. Franco, będzie się składać z delegatów Australii, Brazylii, Chin Francji i Polski. Delegat australijski będzie przewodniczącym podkomisji.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła że następne jej posiedzenie odbędzie się, kiedy nowe sprawy znajdą się na porządku dziennym.

Sprawa reżimu gen. Franco wchodzi więc na wokandę międzynarodową. Wymaga jaknajrychlejszego jej rozwiązania bezpieczeństwo Europy, dla której jest ustawicznym niebezpieczeństwem.

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Zebranie Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi

Zjazd Prezesów i działaczy Kół z terenu województwa

W niedzielę, 28 bm. w lokalu naszego Stronnictwa, przy ul. Żeromskiego 41, odbył się Zjazd Prezesów, wiceprezesów i sekretarzy Stronnictwa Dem. z terenu Województwa łódzkiego. Zjazd trwał cały dzień i zgromadził około 60 uczestników. Bardzo licznie reprezentowaną była prowincja i przedstawicielstwa kół zawodowych.

Zebranie aktywu partyjnego naszego Stronnictwa z Województwa łódzkiego zagaił mgr. St. Zagórski, prosząc na przewodniczącego mgra Kaz. Bonieckiego (starostę, Łódź Północ), nacz. Z. Leśniczaka, ob. Piórkowskiego (Koluszki).

Sekretarzował ob. Bolesław Wyderko.

Na wstępie mgr. Zagórski, sekr. Komitetu Wojewódzkiego Str. Dem. złożył wyczerpujące i bogate w cyfry sprawozdanie z działalności władz wojewódzkiego Stronnictwa w ostatnim okresie. Ze sprawozdania tego jasnym się staje, że Stronnictwo rozrasta się, obejmując zasięgiem swych wpływów coraz to nowe odcinki i sektory społeczne. Sprawozdawca podniósł sukces Stronnictwa przy wyborach w Tramwajach Miejskich w Łodzi, o czym pisaliśmy w numerze poprzednim, omówił tak poważny sukces, jak zdobycie codziennego organu w postaci „Łódzkiego Kuriera Codziennego", podnosząc obfitość informacyj w tym piśmie o życiu naszego miasta.

Mgr. Zagórski omówił także działalność poszczególnych Kół prowincjonalnych, klasyfikując ich ruchliwość i potencjał.

Danymi cyfrowymi zamknął mgr Zagórski swe sprawozdanie.

Skolei poseł Kazimierz Gallas, wiceprezydent m. Łodzi i prezes Komitetu Wojewódzkieog Str. Dem. w Łodzi złożył obszerne sprawozdanie z X sesji Krajowej Rady Narodowej. Prelegent omówił polityczne i gospodarcze aspekty ostatniej sesji K. R. N. oraz ruchliwą działalność Klubu poselskiego Str. Dem. Prezes Gallas zatrzymywał się dłużej nad takimi interesującymi wszystkich momentami, jak sprawa referendum w dn. 30 czerwca 1946 r., poprawki Str. Dem. o inicjatywie prywatnej (piszemy o tym na innym miejscu), sprawa wystąpień PSL, sprawy polityki zagranicznej, kwestia wyborów itd.

Pełnego frapujących momentów sprawozdania posła K. Gallasa zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem i uwagą.

Po przerwie, w czasie której uczestnicy zjazdu spożyli wspólnie obiad koleżeński, nastąpiła ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem jak również ogólna dyskusja nad aktualnymi zagadnieniami polityki bieżącej i polityki ogólnej: wewnętrznej i zagranicznej.

W dyskusji tej zabierali głos prof. dr St. E. Rappaport, Piórkowski (Koluszki — mówił o działalności kół prowincjonalnych), mgr. St. Zagórski, Hołowaczowa, Szczepaniak (Koło Śródmieście — trafne uwagi o rozwoju prac Str. Dem.), ob. Z. Janiak, mgr. Boniecki, prezes poseł K. Gallas, nacz. Z. Leśniczak, ob. Małecki, radna Aletowa, dr W. Łukaszewicz, J. Pujdak, ob. Linkowski (sekcja kupców), ob. St. Jaszczak, ob. Kazimierz Mertyn (tyle ruchliwy prezes koła, Łódź Północ).

Zebranie zakończone zostało wieczorem w miłej atmosferze wzajemnego zrozumienia się i współpracy w wysiłku dalszego rozbudowania zrębów Stronnictwa zarówno w Łodzi, jak i na terenie Województwa łódzkiego, zarówno na terenie sektora inteligencji pracującej, jak i na terenie rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu, zarówno na terenie grup zawodowych, jak i na terenie sektoru robotniczego.

Na zakończenie prezes Str. Dem. w Łodzi prezes K. Gallas dziękował uczestnikom zjazdu za tak liczne przybycie.

Zjazd działaczy samorządowych w Warszawie

Dnia 5 maja br. w sali konferencyjnej Centralnego Komitetu Str. Dem. Zgoda 11 odbędzie się Zjazd Działaczy Samorządowych Województwa Warszawskiego przy współudziale prezesów i sekretarzy Komitetów oPwiatowych.

Na zjazd przybywają:

1) członkowie Powiatowych Rad Narodowych i Miejskich Rad Narodowych,

2) członkowie i sekretarze Wydziałów Powiatowych i Zarządów Miejskich,

3) przewodniczący Miejskich Rad Narodowych oraz Burmistrze względnie zastępcy miast wydzielonych.

1-szy Maja w Łodzi

Żywy udział Stronnictwa Demokratycznego w manifestacji

Pierwszy raz w dziejach Łodzi demonstracja pierwszomajowa przybrała tak olbrzymie rozmiary. Spontaniczny odruch całego społeczeństwa Łódzkiego stworzył olbrzymią manifestację. Dwieściepięćdziesiąt tysięcy osób uczciło święto pracy. Wystarczy wspomnieć, że sam pochód trwał przeszło cztery godziny. W pochodzie uczestniczyło 977 sztandarów, 3.930 transparentów, 22 orkiestry, 11.000 chorągwi oraz 627 udekorowanych samochodów.

Ulica Piotrkowska tonie w morzu flag, na trybunie ustawionej przed Zarządem Miejskim (Piotrkowska 104) przyjmował defiladę Naczelny Wódz Marszałek Rola-Żymierski i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Stronnictwo Demokratyczne reprezentuje Wiceprezydent Kazimierz Gallas.

Czoło pochodu stanowią poczty sztandarowe Stronnictwa Demokratycznego, PPS, PPR, CK, Zw. Zaw., kolumna ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej dalej idą Weterani walk rewolucyjnych 1905 r., więźniowie polityczni niemieckich obozów koncentracyjnych w więziennych w pasiakach (niosąc proporce z nazwami obozów). Związek uczestników walk o Niepodległość i Demokrację, załogi fabryk, licznie zgromadzeni kupcy i rzemieślnicy, występujący pod sztandarami Str. Demokratycznego, członkowie Senatu Wyższych Uczelni Łódzkich, studenci i akademickie organizacje młodzieżowe ze Zw. Młodzieży Demokratycznej na czele. Spółdzielcy pod tęczowymi sztandarami oraz wszystkie instytucje społeczne naszego miasta.

Z kół i dzielnic Stronnictwa Demokratycznego najliczniej liczbowo była reprezentowana dzielnica Śródmieście Północ z ob. Szczepaniakiem i Mertynem na czele, Koło Tramwajarzy, Koło Sądowników z prez. Brzozowskim i prof. dr. Rappaportem na czele, oraz Koło firmy Stolarow z Ob. Stelmachem na czele.

Pochód został rozwiązany na Placu Wolności gdzie do uczestników przemawiał sekretarz CK Zw. Zaw. Ob. Sokorski, poczym delegacje poszczególnych organizacji udały się w celu złożenia wieńców na miejsce straceń bojowników rewolucji 1905 r.

Po obiedzie odbyły się liczne akademie bezpłatne seanse filmowe i przedstawienia Teatralne i t. p. atrakcje.

Miasto iluminowane rzęsiście tonęło w powodzi świateł.

Pochód trwał 4 godziny. Była to najpotężniejsza manifestacja żywiołowa, jaką kiedykolwiek Łódź oglądała.

Na czele pochodu wśród przedstawicieli innych partyj kroczył aktyw polityczny naszego Stronnictwa, z mgrem St. Zagórskim, mgrem Bonieckim, ławnikiem E. Wróblewskim, ob. ob. Z. Janiakiem, ob. Wyderko, A. Hołowaczową, radną A. Domagałową, radnym drem W. Łukaszewiczem, prof. drem Tomaszewiczem i in. na czele.

Pięknie prezentowały się kolumny marszowe naszego Koła Tramwajarzy z ob. ob. Kleczewskim i Braunem na czele. Również inne Koła zawodowe naszego Stronnictwa wystąpiły okazale, jak rzemiosło z dyr. Doboszem na czele, sekcja kupiecka z ob. ob. Janem Pujdakiem, Linkowskim, W. Glerbichem, Makowskim, Józefem Idzikowskim na czele. Również okazale wystąpiły grupy urzędnicze Str. Dem. z różnych instytucyj, specjalnie zaś Koła Urzędników Urzędu Wojewódzkiego.

Las sztandarów biało-czerwonych Str. Dem. odbijał się bardzo żywo na tle czerwieni sztandarów partyj PPS i PPR.

Str. Demokratyczne w Kielcach

Stronnictwo Demokratyczne w Kielcach idzie po starej linii systematycznego rozwoju. Ostatnie tygodnie przyniosły Stronnictwu nowe, pozytywne osiągnięcia. Utworzono i zorganizowano dwie nowe komórki, nowe sekcje, których zadaniem będzie dalsza praca nad pogłębieniem demokracji i wprowadzeniem w życie tez będących podstawą działalności Str. Demokratycznego.

Pierwszą placówką w porządku chronologicznym jest utworzenie w Kielcach Sekcji Kobiet Stronnictwa Demokratycznego.

W tym samy mniej więcej czasie na terenie stacji kolejowej m. Kielc powstało nowe Koło Kolejowe Stronnictwa Demokratycznego, do którego zgłosiło akces kilkudziesięciu kolejarzy kieleckich. Koło odbyło już dwa zebrania. Na pierwszym przemawiał prezes Str. Dem. mec. Winiarski, na drugim sekretarz Str Dem. ob. Chojnowski. Mówcy zapoznali kolejarzy z podstawowymi tezami programowymi Stronnictwa, uchwalonymi na I-szym zjeździe Rady Naczelnej.

„Obóz leśny" Stutthof

Jak donosiliśmy przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku rozpoczął się jeden z najpotworniejszych procesów naszej doby — proces 13 katów z obozu koncentracyjnego w Stutthofie. W Gdańsku, niegdyś cytadeli hitleryzmu, staną przed sądem polskim sprawcy okrucieństw i bestialstwa nieznanych naweet w dziejach średniowiecznych.

Jest to drugi proces w Gdańsku, przewyższający swym znaczeniem liczne, w tylu krajach prowadzone, rozprawy przeciwko hitlerowskim przestępcom. Proces Spletta udowodnił, że kler niemiecki, który mienił się sługą kościoła, był najwierniejszym sługą i wyznawcą Hitlera. Nowy proces utrwali dla pamięci i przestrogi potomnych niebywałe zbrodnie hitlerzyzmu w obozach koncentracyjnych, stając się znamienny muzupełnieniem Norymbergi.

Po tylu rewelacjach, jakie dotąd ogłoszono w procesie norymberskim i poza nim, mogłoby się wydawać, że już wszystko wiemy na temat okrucieństw i zdziczenia niemieckiego. Wiemy, że niszczenie ludności było u nich ujęte w metodę naukowych badań i doświadczeń. Wiemy tyle, że doprawdy trudno nas czymkolwiek zadziwić. Ale zbrodnie oprawców stutthofskich przekroczyły bodaj to, cośmy dotąd słyszeli o bestialstwie niemieckim.

Właściwie brak słów w języku ludzkim, któ re by mogły oddać dostatecznie szał zbrodni w Stutthofie. Gehenna torturowanych w nieprawdopodobny sposób, bitych, szczutych, panie niszczającej, podłej, plugawej, nieludzkiej śmierci — oto makabryczny obraz tego obozu koncentracyjnego. Bestia hitlerowska rzeźiła już resztkami tchu a rzeźnia stutthofska „pracowała" nadal z całym rozmachem i wyrafinowaniem.

Trudno znaleźć odpowiednie analogie w przeszłości. Palenie czarownic na stosie, pławienie ich i inne średniowieczne męczarnie, zresztą pojedyńczo stosowane, bledną wobec zbrodni w Stutthofie. Neron był „dobrotliwym" wariatem, szukającym rozrywek sadystycznych, wobec bezmiaru okrucieństwa pachołków Himmlera. Chińskie „ogrody udręczeń" już bardziej zbliżają się do bestialstwa katów niemieckich, dochodzącego do granic szaleństwa.

Niemcy nawrócili do najstarszych, najdzikszych metod likwidowania ludzi, wzbogacając je pomysłowością i wyrafinowaniem. Chcieli świat wytępić i zasadzić „nową cywilizację i kulturę". W rezultacie cofnęli się w swej kulturze o parę tysięcy lat, a świat poszedł naprzód.

Niemcy hitlerowskie swoimi rasistowskimi zasadami i okrucieństwem, nie licującym z godnością człowieka, postawiły siebie po za nawiasem społeczności cywilizowanej.

Proces gdański niewątpliwie odezwie się szerokim echem za granicą. Podobnie, jak inne rozprawy sądowe przeciwko zbrodniarzom niemieckim, musi on odegrać rolę reflektora, który by i tym narodom, co nie znalazły się pod butem okupanta, ukazał stuprocentową bezwzględną prawdę o zbrodniczości hitleryzmu i zupełnym zezwierzęceniu ludzi, będących na jego usługach. Jednocześnie powinien on pogłębić konieczność zastosowania surowego trwałego nałożenia kaftana bezpieczeństwa na naród, który z entuzjazmem stał się posłusznym narzędziem w rękach szaleńca, wzorującego się na Dżingischanie oraz wydał tylu potwornych zbrodniarzy i katów.

Do roku 1944 stan liczebny obozu nie był duży, przez ewidencję obozową przeszło niecałe 30.000 ludzi, lecz począwszy od lata tegoż roku zaczęły napływać masowe transporty, przeważnie Żydów, ewakuowanych z Litwy, Łotwy, Węgier, a później po wybuchu powstania warszawskiego tysiące mieszkańców Warszawy, ludności nie biorącej udziału w powstaniu, mężczyzn, kobiet i dzieci poczęło powiększać stan obozu. W najgorszych warunkach znajdowali się Żydzi, a szczególnie kobiety, stłoczone w kilku barakach, otrzymujące zaledwie i tak już głodowe racje żywności, licho ubrane z głowami ostrzyżonymi. Początkowo segregowane i wysyłane coraz częściej partiami na śmierć, do komór gazowych, potem marły same — z głodu, zimna i szerzącego się tyfusu. W zimie 1944 roku krematorium nie mogło już nadążyć z paleniem zwłok, tak wielka była śmiertelność. Wtedy trupy oblane benzyną i ropą palono na stosie.

Niewiele lepiej byli traktowani więźniowie innych narodowości. Oprócz tego, że zmuszani byli do pracy ponad siły, nikt nie był pewien, czy nie zostanie wezwany do wykonania wyroku śmierci, które z reguły zapadały zaocznie. Radzieccy skoczkowie spadochronowi, ujęci na tyłach armii niemieckiej, byli traktowani jako bandyci i zazwyczaj, po kilkutygodniowym pobycie w obozie byli tracenie, a niekiedy wprost z wagonu kolejki, kierowani do komór gazowych.

Obóz koncentracyjny w Stutthofie był przeznaczony tylko dla przestępców nie niemieckich. W roku 1944 został wybudowany tak zwany „Sonderlager" — (obóz specjalny) otoczony murem wysokości 4 m oraz 7-mio metrowym płotem z drutem kolczastym pod napięciem, a w obrębie obozu baraki oddzielone były od siebie wysokim płotem z drutu kolczastego i trzciny W obozie tym osadzeni byli po zamachu lipcowym na Hitlera, liczni wojskowi i cywile niemieccy, całkowicie odizolowani od reszty obozu.

Plany niemieckie co do przyszłości obozu koncentracyjnego w Stutthofie były zakrojone na wielką skalę, projektowano tam wybudowanie olbrzymiej osady fabrycznej, gdzie pracowały by dziesiątki tysięcy więźniów. — Już w roku 1944 wybudowano na terenie obozu kilka hal, gdzie rozpoczęto produkcję części do torped oraz samolotów, a już dawniej istniały w obozie warsztaty naprawy karabinów, zakłady rymarskie, szewckie oraz krawieckie. Jednak zbliżająca się szybko Armia Radziecka przeszkodziła Niemcom w zrealizowaniu tych dalekio idących planów. Dla więźniów Stutthofu rozpoczął się jeden z najtragiczniejszych okresów — ewakuacja. Pędzeni piechotą w czasie mrozów, zawiei śnieżnych, a potem roztopów, prawie o głodzie, paleni gorączką i pragnieniem, które gasili śniegiem, a później wodą z kałuż, z odmrożonymi kończynami; podczas noclegów na klepiskach stodół i posadzkach kościołów, więźniowie ginęli z wycieńczenia lub od kul esesmanów, kiedy padając ze znużenia, nie mogli nadążyć za wlokącymi się kolumnami towarzyszy. Na szczęście koszmarny marsz, który połowę w ciągu kilkunastu dni prawie połowę ocalałej ze Stutthofu rzeszy więźniów, przerwał w okolicy Lęborka zbliżający się już od Zachodu front. Jeszcze kilka tygodni męczarni, jeszcze kilka tysięcy ofiar tyfusu i dezynterii i w początkach marca długo oczekiwane — wyzwolenie.

Pozytywna ocena polityki Rządu przez Str. Dem.

Streszczenie mowy posła Arczyńskiego (Str. Dem.) na plenarnym posiedzeniu K. R. N.

X sesja Krajowej Rady Narodowej — to jak gdyby 10-ty etap twardej i nieustępliwej walki o odbudowę naszego życia i ugruntowanie demokracji w wyzwolonej Polsce.

PORÓWNANIE DWÓCH OKRESÓW

Po tamtej wojnie, choć kraj nie był tak zniszczony jak obecnie, przez wiele lat trwał głód i niedostatek, inflacja i bezrobocie, chaos i anarchia, partyjnictwo i warcholstwo. Pamiętamy, że byliśmy „milionerami", że całotygodniowy zarobek robotnika, już w dniu następnym — przedstawiał wartość bochenka chleba.

Nasz rząd działa zaledwie 16 miesięcy, licząc od daty wyzwolenia Warszawy. Wszyscy wiemy, w jakim stanie okupant pozostawił nasz kraj i tego stanu, straszliwej litanii zbrodni i zniszczeń — nie będziemy tu przypominać. Wszyscy wiemy od czego zaczął nasz demokratyczny rząd.

Ale są tacy, którzy nie chcą dostrzec czego dokonano w tym tak rekordowo krótkim czasie.

Są i tacy, którzy przy ocenie działalności rządu zapominają o straszliwych, bezprzykładnych w naszych dziejach 6-ciu latach okupacji i o tym morzu zniszczeń.

Wymowa porównania okresu po poprzedniej i ostatniej wojnie, jest zbyt widoczna, ażeby ją bardziej jeszcze podkreślać.

BAKCYLE WARCHOLSTWA I GŁUPOTY

Ale obraz nie byłby kompletny, gdybyśmy w tych rozważaniach pominęli tak ważną pozycję jak nasze tzw. trudności wewnętrzne. Lipiec 1945 r. miał być tą datą, od której miały się ostatecznie pacyfikować wewnętrzne stosunki w kraju. Miała być jedność i przyśpieszenie procesów normalizacji życia. Tymczasem czynnik rzekomej jedności stał się faktycznie czynnikiem rozbicia i skłócenia. I niechaj nikt nie próbuje lekceważyć tego, że brakuje porozumienia i jedności — to taka sobie zwykła i nieszkodliwa gierka polityczna. Ta, już blisko rok trwająca legalna i bezpłodna opozycja, to narastający rachunek, za który wcześniej czy później, w takiej czy innej formie musi zapłacić cały naród. O tym rachunku mógłby już dziś powiedzieć nasza polityka zagraniczna i statystyka mrodów politycznych.

My wiemy, że te mącenia to dzieło tych samych rąk, które w latach konspiracji prowadziły naród przeciw najżywotniejszym interesom Państwa, które dziś, z ich wolą, czy wbrew ich woli — jest nam to dziś zgoła obojętne — stanowią natchnienie dla lasów faszystowskich, które rozhulały nastroje opozycyjne i nie panują nad nimi, które wreszcie zawlekły bakcyle warcholstwa i głupoty tam, gdzie odbywał się najbardziej ważki i zarazem wzruszający akt historycznego znaczenia do polskiego Szczecina.

Oto jeszcze jeden przyczynek do bilansu przeciwieństw z jakimi musi się porać nasz rząd w swych pracach codziennych.

POLSKA W AWANGARDZIE DEMOKRACJI ŚWIATA

Wysoka Izbo!

Odbywamy X sesję Krajowej Rady Narodowej w dobie jawnej niemal koncentracji sił rozgromionego, ale jeszcze wciąż żyjącego faszyzmu. Czarna, brunatna i nieznanego nam jeszcze koloru — czeladź faszystowska, znalazła nowy klimat i nowych protektorów. Byłoby błędem lekceważyć te ruchy i nie dostrzegać niebezpieczeństwa mobilizacji żywiołów antydemokratycznych.

W naszym życiu politycznym zachodzą zasadnicze zmiany. Byłoby truizmem mówić, że podstawowym i niezmiennym kanonem naszej polityki zagranicznej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, tym bardziej, że dziś już znakomita większość naszego społeczeństwa rozumie dogłębnie istotny sens porozumienia z naszym sąsiadem wschodnim i wie, że stanowi ono o „być albo nie być" narodu polskiego.

Ale mówiąc o zasadniczych zmianach w naszej polityce zagranicznej, mam na myśli fakt doniosłego znaczenia, że Polska przeszła do ofenzywy i stanęła w awangardzie demokracji świata.

KRYTYCZNY STOSUNEK DO POLITYKI ANGIELSKIEJ

Nie można ukrywać, że nawet najzagorzalsi sympatycy Anglii czują się zawiedzeni i że nastroje, jakie panowały w Polsce w czasie wojny — dalekie są od obecnych. Naród polski śledzi z niepokojem dalszy rozwój wypadków na froncie odbudowy Niemiec, albowiem wie on najlepiej, co znaczą odbudowane i silne Niemcy.

Nastroje te potęgują jeszcze okoliczność, że wyniszczona w wojnę, jak żaden z innych narodów Polska, daremnie oczekuje pomocy w żywności i towarach. Pomoc ta — co z łatwością stwierdza tak zwany szary obywatel, bywa nam oferowana, ale zawsze za jakąś cenę polityczną. Taką pomoc społeczeństwo polskie zawsze odrzuci. Świat anglosaski nie zna widać psychologii narodu polskiego. Jest pewne, że żaden uświadomiony Polak, nie zamieni puszki z napisem UNRRA na odstępstwo od swej ideologii, czy od tego, co nazywamy racją stanu państwa.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE

Ku wielkiej uciesze międzynarodowych nacjonalistów i burzycieli jedności słowiańskiej, zostały wywołane rozdźwięki między Polską i Czechosłowacją. Przy akompaniamencie czeskich szowinistów, mnożą się wypadki godne czasów, kiedy V kolumna Hitlera ruszała na podbój Europy.

Ale demokracja polska wie doskonale, jacy to Czesi to robią.

Nasze wystąpienia w tym sporze nacechowane są umiarem i wiarą w możność ułożenia stosunków w duchu przyjaźni i zgody sąsiedzkiej, albowiem wiemy, że poważne i decydujące odłamy lewicy i demokracji czechosłowackiej nie solidaryzują się z tą wrzawą i napastliwością, a przeciwnie dążą do rozsądnego ułożenia tych stosunków, na drodze sojuszu obu bliskich narodów słowiańskich. Te bowiem żywioły rozumieją, że podstawą ich polityki jest nie tylko sojusz ze Związkiem Radzieckim — ale i z Polską, że wspólny wróg, wspólna i długo granica, wspólny interes narodowy wymagają prawdziwego braterstwa słowiańskiego. Słusznie powiedział niedawno jeden z czołowych przewódców czeskiej lewicy: „Przyszłe rozmowy z Polakami musimy zacząć z innego końca, mówić o tym, co nas łączy, a nie co nas dzieli".

O ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW POLSKO-FRANCUSKICH

Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że rząd Republiki francuskiej, zwrócił się ostatnio do Polski — o pomoc gospodarczą, czyniąc tym niejako pierwszy krok do dalszej współpracy. Z dużym zadowoleniem przyjęliśmy też wiadomość, że rząd polski okazał Francji jak najdalej idącą życzliwość. Niewątpliwie układ ten inauguruje dalsze zazębianie stosunków polsko-francuskich i to zarówno w dziedzinie gospodarczej, politycznej jak i wspólnego bezpieczeństwa.

SOJUSZ Z JUGOSŁAWIĄ

Pragnę również — w imieniu Klubu Stronnictwa Demokratycznego, wyrazić gorącą aprobatę, jeśli idzie o zawarty sojusz z bohaterskim narodem Jugosławii. Nie będę podkreślał wartości płynących z tego sojuszu dla narodu polskiego i pokoju. Rozumie to bowiem już dziś każdy obywatel. Pragnę tylko podnieść, że długodystansowa polityka zagraniczna naszego rządu, wiążąca losy Polski z narodami demokracji, które w ogniu walki wykazały umiłowanie dla wolności i idei demokratycznej, które w walce z barbarzyńskim faszyzmem ujawniły swe najistotniejsze wartości, jest najlepszą gwarancją słuszności tej polityki i że zasługuje ona na wszechstronne poparcie i uznanie.

RZECZOWA OCENA I OPTYMIZM

U nas w kraju, obok świadomego czynnika politycznego, wytwarzającego nastroje opozycyjne, działa jeszcze jeden czynnik. Gdzieś na dnie świadomości niektórych obywateli, drzemie nadzieja, a u niektórych znów obawa przed nową wojną. Są to niewątpliwie resztki trującego posiewu, tych co chcieli Polskę uszczęśliwić Andersem i Raczkiewiczem.

Ale kiedy spojrzymy na całą niemal Europę, a może i dalej, dostrzegamy, że ten prąd niepokoju, jakiś bezwład wyczekiwania niewiadomo na co, przebiega cały niemal kontynent. Ta niedorzeczność, która jest tak niezmiernie szkodliwa dla rozwoju życia, ten niewiarygodny wręcz rozkładowy pogląd, że najdalej za rok wybuchnie nowa wojna, w obecnej już fazie zaniepokoił Europę.

Mocarstwa Zachodnie zaczynają rozumieć, że to właśnie ich gra wywołuje takie nastroje i że przeciąganie tego stanu, doprowadzić musi do nieobliczalnych szkód i strat.

Dlatego szeroka opinia polityczna oczekuje, że konferencja paryska musi przynieść odprężenie. W związku z tym należałoby sobie życzyć, ażeby Alianci zachodni zrozumieli, że najlepszymi gwarancjami demokracji i wolności, zwłaszcza we wschodniej Europie, będą nie wybory w stylu greckim, lecz przywrócenie pewnej potrzebnej stabilizacji ekonomicznej i politycznej.

Ten oczekiwany odpływ „wojennych nastrojów" w Europie, o którym wspomniałem, odbić się musi przede wszystkim na życiu naszego kraju. Odbić się musi również zasadniczo na naszych stosunkach wewnętrzno-politycznych.

Dlatego bez przesadnego optymizmu, ale z ufnością patrzymy w jutro, wierząc, że to czego nam nie przyniósł oczekiwany blok 6 partii politycznych, przyniesie nam nieuchronnie konieczność, jakiej musi ulec świat powojenny.

REORGANIZACJA MIN. KOMUNIKACJI

O transporcie możemy mówić spokojnie. Wiemy, że jest to bodaj jeden resort, który ma wypracowany plan na kilka lat naprzód i porafi obsłużyć nasze życie gospodarcze. Ale w trosce o usprawnienie innych dziedzin komunikacji, jak drogi kołowe i motoryzacja, drogi wodne i powietrzne, które wskutek położenia nacisku na kolej, były zawsze i są traktowane po macoszemu, uważamy za słuszne i celowe, przeprowadzenie reorganizacji Ministerstwa Komunikacji w ten sposób, ażeby każda dziedzina komunikacji, posiadała własny podsekretariat stanu, lub generalną dyrekcję, a samo Ministerstwo Komunikacji, ograniczyło się tylko do planowania, konstrukcji, kontroli i polityki komunikacyjnej.

ZABEZPIECZYĆ BYT URZĘDNIKÓW

W dziedzinie polityki płac, mamy ostatnio do czynienia ze zjawiskami wręcz niezrozumiałymi, a nawet szkodliwymi. Obowiązują pewne normy i przepisy regulujące wysokość płac pracowników państwowych i przedsiębiorstw. Tymczasem w życiu sprawy wyglądają nieco inaczej. Np. urzędnik jednego resortu o tych samych kwalifikacjach i wykształceniu pobiera płacę kilkakrotnie wyższą od urzędnika innego resortu. Płace te sięgają niejednokrotnie kilkunastu tysięcy, wtedy, kiedy odpowiedni urzędnik innego resortu zarabia niecałe 2000 zł. miesięcznie.

Rozumiemy, że są pewne kategorie specjalistów i fachowców, ale to przecież nikły procent — a nam idzie o szerokie rzesze urzędnicze.

Wypowiadamy się za zrewidowaniem tego stanu rzeczy w kierunku ustalenia jednakich norm płacy i w takiej wysokości, któraby zabezpieczyła pracownikowi egzystencję i nie zmuszała go do głodowania, szukania ubocznych zajęć, lub co gorsza do nadużyć.

KARYGODNE ZANIEDBANIE RESORTU ROLNICTWA

Opinia publiczna została ostatnio poruszona karygodnym wręcz zaniedbaniem ze strony resortu rolnictwa, na odcinku zasiewów, które spowodowało, że z górą 3 miliony ha na ziemiach zachodnich nie będzie w tym roku obsiane i że o fakcie tym rząd został powiadomiony przez to Ministerstwo o kilka miesięcy za późno. Wiadomość ta ze wszechmiar niepokojąca winna być potwierdzona publicznie lub zdementowana. Jeśli te zaniedbania miały istotnie miejsce, to oczekujemy szczegółowych wyjaśnień z podaniem winnych i wyjaśnienia przyczyn tak późnego ujawnienia tej katastrofy przed rządem.

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Słów kilka pragnę poświęcić służbie bezpieczeństwa publicznego.

My wiemy jakie ofiary ponosi żołnierz czy oficer służby bezpieczeństwa. Znane nam są trudności z jakimi ten resort się boryka i znana jest nam ofiarność wiernych demokracji kadr bezpieczeństwa. Dajemy temu niejednokrotnie swój wyraz i wbrew opinii pwnego odłamu naszego społeczeństwa, podnosimy zasługi tych, którzy stworzyli warunki bezpieczeństwa dla odradzającego się państwa. Znane nam są również wysiłki tego resortu nad oczyszczaniem szeregów z elementów wrogich, czy wręcz przestępczych. Idąc po linii tej akcji Ministerstwa Bezpieczeństwa my, działacze polityczni którzy mają wciąż do czynienia z terenem, pragniemy z tej trybuny zaapelować do Obywatela Ministra, ażeby akcję tę nie tylko kontynuował, ale ją znacznie jeszcze wzmógł, albowiem nie zawsze w terenie jest tak, jakby sobie tego życzyło ministerstwo, nie wszystkie instrukcje są wykonywane zgodnie z ich duchem i nie każda placówka bezpieczenstwa spełnia swe funkcje zgodnie z intencjami centrali.

Kacykostwo przerosty w interpretacji swych uprawnień, szykanowanie obywateli, ot tak na własną rękę, bez woli i wiedzy *władz naczelnych, to najczęstsze przewinienia służby bezpieczeństwa, która już w samym charakterze funkcji jest niepopularna.* Stronnictwo nasze podnosząc te uchybienia, które zupełnie niepotrzebnie wytwarzają niepożądane nastroje, deklaruje jednocześnie swą współpracę na tym odcinku, przez podawanie Ministerstwu do wiadomości wszystkich uchybień, przynoszących Państwu szkodę.

O PRZEDŁUŻENIE TERMINU UJAWNIANIA SIĘ B. AKOWCÓW

Na odcinku ujawniania się b. żołnierzy A. K. raz po raz otrzymujemy z terenu memoriały i prośby, ażeby termin dalszego masowego ujawniania się tych żołnierzy sprolongować. Wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że pozostaje jeszcze liczny zastęp b. żołnierzy A. K., którzy chcą uczciwie dla państwa pracować, a którzy gdyby ten termin zotał przedłużony, chętnie by jako zapóźnieni z tych czy innych względów — zgłosili się na wezwanie. Nie trzeba tu podkreślać, jak ważne ma to znaczenie dla dalszej pacyfikacji naszego życia. Dlatego, jak również i z okazji 1-ej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami, Klub Posłów Stronnictwa Demokratycznego wystąpi do rządu, a w szczególności do Ob. Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o prolongatę tego terminu i wznowienie poprzedniej procedury ujawniania się b. żołnierzy A. K.

TERENOWE RADY NARODOWE

W zakończeniu słów kilka na temat terenowych Rad Narodowych. Polski samorząd nie posiada niestety tradycji i z tego powodu nasze terenowe Rady Narodowe nie działają tak jakby sobie tego życzyć należało.

Są powiaty, które odbywają swe posiedzenia raz na 3 miesiące. Są gminy, które w ogóle Rad nie posiadają jeszcze. A większość tych instytucji najczęściej nie rozumie swego przeznaczenia, idei i uprawnień. W założeniu samym terenowych Rad Narodowych, tkwi głęboka myśl, pobudzenia najszerszych mas oraz ich aktywizacji w życiu publicznym i politycznym. One to mają stanowić impuls i być podbudową parlamentu.

Dlatego korzystając z plenum KRN podnoszę tę sprawę szczególnie pod adresem Kolegów z terenu, ażeby zagadnieniu temu poświęcili swą uwagę i zajęli się aktywizacją tych Rad.

S. Grafczyńska-Boroniowa

Doniosły twórczy czyn

(w 25 rocznicą powstania Górnośląskiego)

Każdy naród posiada własny Kalendarz historyczny, obejmujący szereg lat, świadczących o jego roli w życiu ludzkości, o wpływie wywieranym na życie i rozwój innych społeczeństw, skupiających najwyższe, najszlachetniejsze walory jego duchowej wartości. Lecz żaden chyba naród nie posiada Kalendarza swych prac ofiarnych dla powszechnego dobra ludów o tak rozległym charakterze i o tak wielkiej doniosłości, jak właśnie my, Polacy.

A zarazem są w naszym polskim Kalendarzu historycznym i narodowym daty nieśmiertelne, niezapomniane, święte.

W dziejach naszych takich dat — czynów jest wiele, a tak bogatych w swej treści, iż w życiu szarym, codziennym niemal wierzyć się nie chce, że taki czyn jawił się i na zawsze złączył się z bytowaniem narodu.

Jedną z takich dat jest dzień 2 — V — 1921 roku. Ten dzień wiosny roku 21 — to powstanie śląskie — to rozbudzenie się beznadziejnie długiego okresu prawdziwej katorgii myśli i ducha. Budzi się lud śląski pod ożywczym wiosennym słońcem i woła o czyn — bo widział w swym śnie koszmarnym, że jad germański grozi zatruciem organizmu. Budzi się i porywa się do walki, walki rozpaczliwej i niebezpiecznej zarazem, bo grożącej zatonięciem w odmętach, gdyż lud śląski pozbawiony był zupełnie warstwy inteligencji, gdyż w tym okresie prawie cała inteligencja była zgermanizowana. W chwili wybuchu 3-go powstania z braku dostatecznej ilośc inteligencji wciągano na stanowiska niemal bardzo odpowiedzialne ludzi prostych z wykształceniem szkół powszechnych, ale ludzi wielkich charakterem, ofiarnością i poświęceniem. I zdawało się, że ulegnie w tej walce. Lud śląski hardy i nieustępliwy nieulękłym okiem patrzał w twarz wroga i „wzwyczaił się“ do śmiertelnych razów i ofiar, i, mając niewzruszoną wiarę w słuszność i zwycięstwo swych ideałów — mierzy „siły na zamiary“, by pokonać hydrę teutońskiego niewolnictwa, które już wtedy swymi mackami chciało świat cały zamknąć w potężnym uścisku stali i żelaza. I zrozumiał lud górnośląski, że „wybiła godzina rozstrzygająca“ i wyrusza w bój i bierze na swe ramiona wielkie brzemię odpowiedzialności, za tę krew, co strumieniami popłynąć miała, lecz z której powstanie wolna, niepodległa ziemia i że ofiarą krwi wniosą w posagu piękny dorobek naszego radosnego poświęcenia i że tą krwią przelaną dobrowolnie scementują ziemie śląskie z resztą Państwa Polskiego. A czynem swym dają możność poznania własnej wartości i zrozumienia potężnej prawdy dziejowej, że Polska to „WIELKA RZECZ“.

Powstanie górnośląskie to okres bohaterstwa i poświęcenia: myśl polskiej wolności zdobyła sobie uznanie powszechności i nasz ideał narodowy w świetnej swej chwale zmartwychpowstał, spełniając sny Kościuszki, Mickiewicza, a przede wszystkim polskiego szeregowca — bojownika o wolność.

Powstanie górnośląskie — to zryw li tylko ludu śląskiego, wyszły niejako z trzewi tutejszego ludu i dlatego należy określenie najbardziej ludowych ruchów zbrojnych i po przez powstanie wykazał robotnik i chłop górnośląski swe „samopoczucie narodowe“, powstaniec - obywatel stawał się dalszym ciągiem najwyższych poświęceń, pragnąc wznieść wiecznotrwały swym czynem pomnik „nieznanym bohaterom“ wolności. Ta wspólna idea, jeden cel, jednakie źródło, z którego czyn Ich nieśmiertelny wypłynął, to wielka prawda, jakiej życie swe poświęcili: BY ŻYŁA WOLNA OJCZYZNA.

Dlatego też powstanie to miało w swych skutkach tak bardzo doniosłe, że tak powiem — epokowe znaczenie.

Wysiłkiem tych zmagań stali się żołnierzami Wolnego Narodu i Niepodległego Państwa, dla którego swobody przyczynili się własną krwią. Później z całym entuzjazmem przystępują do nowej działalności, rozpoczynając dalszy etap nietrudzonego czynu, tworząc fundament potęgi i siły Państwowej.

I dlatego w 25 rocznicę powstania górnośląskiego spójrzmy w przeszłość i świetlaną moc tej przeszłości i uczyńmy fundamentem dla ołtarza polskiego, na którym w całej swej potędze i mocy powstanie sakrament dnia jutrzejszego.

Grzegorz Timofiejew

Wiersze z konspiracji

Instruktor

W pokoju na zegarze waży się godzina,
gdy trzeba dom opuścić zostawić wszystko.
Jeżeli syn Cię żegna, musisz minąć syna
a pójść [illegible] niewiadome jest każde nazwisko.

Tak się złączyła POLSKA w zmowach i w przysięgach,
że obcy nieznanemu więcej jest niż bratem
i z jednej wspólnej wiary rodzi się potęga
gotowa moc wyważyć jak żelazną kratę.

Masz niepisane plany, rzucasz myśl jak światło,
rozpraszasz mgłę zwątpienia i pomnażasz siły.
I jest, jakgdyby włosów odgarniając natłok
matczyne dobre ręce smutną skroń gładziły.

Gdy ludzie dech wstrzymując patrzą w oczy śmierci
i odgadują w ciszy krok idących wrogów,
Ty wszystkie serca trwożne bierzesz do swej piersi
i czuwasz w każdym tętnie u nocnego progu.

Anioły jasnym mieczem gęsty mrok ścinają,
kiedy skupiony w sobie o wolności marzysz...
I leci gwiazda ranna jakby sen o kraju
świecąc odblaskiem piękna w uniesionej twarzy.

Życiorys

Zwykły kłos małe dziecko zacisnęło w rączce
jak od wielkiego blasku ciche oczy mrużąc.
I było tak szczęśliwie, jakby w dziwnej książce
Ktoś najpiękniejsze miejsca poprzeplatał różą.

Na jesiennych porankach opadały płatki.
Dojrzewały ogrody i szła pełna młodość.
Oddalały się bajki jak chłopiec od matki,
gdy go już inne ręce, męskie ręce wiodą.

Z oknem świat nieznany szumiał i urastał.
Przedwiośnie płonką trawy jakby źródłem biło.
I szedłeś, chłopcze młody, ulicami miasta
dźwigając ksiąg tornister i najpierwszą miłość.

Twarde żołnierskie marsze skandowały stopy.
Po nocach hexametru dzień się ogniem płonił.
I były wszystkie książki obrócone w popiół
przemawiał bruk uliczny mową żywych stronic.

Człowiek dojrzewa szybciej, jeśli więcej męki.
Tak przeciekało szczęście krwawą kroplą dużą.
I już nie kłos dziecinny — wziąłeś broń do ręki
jak od wielkiego blasku ciche oczy mrużąc.

Polska zostanie zradiofonizowana

Rok 1945 był w historii radiofonii polskiej rokiem odbudowy podstaw technicznych. — Osiągnięcia Polskiego Radia w tej dziedzinie — zwłaszcza gdy się zważy, w jakich warunkach prowadzone były prace — są znaczne. W ciągu tych 12 miesięcy zbudowano ogółem 10 stacji nadawczych, uruchomiono 29 radiowęzłów, zainstalowano 25.000 głośników mieszkaniowych, uruchomiono produkcję sprzętu radiofonicznego (fabryki głośników i wzmacniaczy), zarejestrowano 150.000 radioabonentów.

Mimo tych poważnych niewątpliwie osiągnięć dotychczasowych stan radiofonii polskiej nie odpowiada jednak absolutnie potrzebom.

Ilość abonentów radiowych jest jeszcze wciąż znikomo mała.

Zasadniczym więc zadaniem Polskiego Radia w roku bieżącym jest udostępnienie korzystania z radia jak najszerszym rzeszom społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem ludności wiejskiej i robotniczej.

Pierwszym krokiem do zrealizowania tych zamierzeń jest wykonanie szeroko pomyślanego i zatwierdzonego już, jak wiadomo, przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów planu radiofonizacji kraju na rok 1946.

W bieżącym roku przewidywana jest budowa co najmniej 500 powyższych urządzeń kolektywnych. Ponieważ każdy aparat tego typu obsłuży około 20 głośników, da to w sumie 10.000 głośników mieszkaniowych, zainstalowanych w niezelektryfikowanych wsiach.

Dalszym krokiem, który by pchnął dzieło odbudowy radiofonii polskiej naprzód, jest uzyskanie drogą rewindykacji z Niemiec, zgodnie z rezolucjami powziętymi na Ogólnopolskim Zjeździe Polskiego Radia w Warszawie:

a) co najmniej jednej stacji długofalowej z pełnym wyposażeniem, o mocy nie mniej, niż 100 KW w antenie oraz przynajmniej jednej stacji średniofalowej o mocy 50 KW. Stacje te są niezbędne dla stworzenia odpowiednich warunków odbioru na terenie całego kraju ze szczególnym uwzględnieniem ziem zachodnich, jak również dla dalszego pomyślnego rozwoju radiofonii przewodowej;

b) otrzymanie na tej samej drodze przynajmniej jednej kompletnej wytwórni odbiorników radiowych oraz fabryki lamp;

c) rewindykacji zagrabionych przez Niemców radiowego sprzętu nadawczego i laboratoryjnego, a także odbiorników radiowych w ilości niemniej niż 1.000.000 sztuk.

Podkreślić należy, że rewindykacja tych rzeczy pokryłaby zaledwie w bardzo drobnym procencie szkody wyrządzone radiofonii polskiej przez okupanta.

Sprawa rewindykacji polskich urządzeń radiofonicznych, wywiezionych przez Niemców, wkroczy wkrótce na właściwe drogi. Zagadnienie to rozpatrywane było szeroko przez czynniki miarodajne i w najbliższym czasie należy liczyć się z wszczęciem odpowiednich kroków.

Zadania, stojące przed Polskim Radio, są niezwykle wielkie i trudne.

Wykonanie ich wymaga jak najintensywniejszego poparcia i udziału całego społeczeństwa.

Jarosław Janowski

Od dziennikarstwa do filmu

DZIĘKI WYNALAZKOM TECHNICZNYM

Wspomniałem na tym miejscu o gatunkach sztuki, zawdzięczającym swe istnienie wynalazkom technicznym: kino i radio. Oczywiście, są to jeszcze sztuki w... powijakach. Warto przypomnieć, że i dziennikarstwo, które należy dziś zaliczać do swego rodzaju sztuki słowa — zawdzięcza swój potężny rozwój (jeśli nie powstanie) wynalazkowi druku.

Gdyby nie wynalazek Gutenberga musielibyśmy chyba czekać na aparat radiowy, aby uzyskać maszynę ułatwiającą przekazywanie wiadomości na odległość..

Między dziennikarstwem a filmem widzimy zatem podobieństwo pochodzenia. Ale nietylko to!

DZIENNIKARSTWO JAKO SZTUKA

Dziennikarstwo jest sztuką, wkraczającą śmiało w życie. Dziennikarz zwraca się do swych współczesnych. Dlatego musi być natychmiast zrozumiany. Jeśli słowa jego padają w próżnię, jeśli nie wywołują oddźwięku — praca jego jest daremna. W przeciwieństwie np. do powieściopisarza czy poety, którzy mogą liczyć na przyszłych czytelników i nie zawsze bywa odrazu właściwie oceniony — dziennikarz usiłuje prześwietlić swym spojrzeniem teraźniejszość. Można do niego zastosować słowa Kwintyliana, iż „trzeba nie tylko dbać o to, by nas rozumiano, lecz by niemożliwością było — niezrozumialstwo“...

Informowanie, gromadzenie wiadomości, to jedna dziedzina pracy publicysty. Dołączą się tu nadto — umiejętność podawania materiału, a więc prezentacja wiadomości, ich sformułowanie.

ZARYS ESTETYKI FILMOWEJ

Film także jest sztuką chwili bieżącej, zwłaszcza film dokumentarny lub naukowo-popularyzacyjny. Chwyta on pewne wycinki rzeczywistości, ujęte (za pośrednictwem kamery) z różnych punktów widzenia. Ta różnorodność „podejścia“ do tematu daje filmowi świeżość i pomysłowość i nie pozwala na podciąganie kina pod jeden mianownik z teatrem. Ambicje artystyczne filmowców każą strzec się grzechu „pierworodnego“ X Muzy: teatralności. Teatralnie pojętych dekoracyj i teatralnej gry aktorów.

Powiedzmy sobie, że w okresie po wynalezieniu kina przez braci Lumière film nie miał cech ani dążeń artystycznych; była to raczej bezpretensjonalna rozrywka w guście „lampy czarnoksięskiej“ czy kalejdoskopu...

Jednak film zdobywa popularność; zaczyna przyciągać masy. Producenci tworzą widowiska, małpujące scenę. Publiczność bawi się, oglądając różne tricki, przez aparat filmowy: nikomu wówczas nie przychodzi na myśl, że teatralna mimika aktorów jest mocno przeszarżowana na ekranie.

ŻYCIE POD NOWYM KĄTEM

Bowiem ekran podnosi do potęgi nieznaczne gesty... Dopiero z czasem pojawią się ludzie, którzy postarają się o wydobycie oryginalnych możliwości sztuki ekranu. Powoli oczyszcza się film ze wzorów i obciążeń teatralnych. Rozpoczyna się pokazywać życie — pod nowym kątem. Aparat filmowy podpatruje rzeczywistość, posługując się wymową, „pierwszych planów“ — owych swoistych metafor, znanych nie tyle ze sceny, ile z literatury.

Ale tym wysiłkom — nie sprzyja — komercjalizacja ekranu. Ażeby obraz się opłacił, musi być rozsprzedany. Producenci wpadli na pomysł lansowania „gwiazd“ czyli aktorów filmowych; za pośrednictwem prasy starają się wzbudzić zainteresowanie plotkami z życia aktorów. „Gwiazdy“ mają być miarą wartości filmu i jego... kasowości.

Rzecz prosta, że w tej tendencji tkwił nonsens. Wprawdzie i na scenie słabą szutkę ratuje nieraz wielki aktor, ale i on nie sprawi, żeby zła sztuka stała się arcydziełem.

Otóż reklama kinowa, pozostająca na usługach producentów, odwracała uwagę widza od zagadnień estetycznych czy społecznych filmu, kierując ją na „zakulisowe“ plotki.

Mimo wszystko, znaleźli się fenomenalni reżyserzy, bądź reżyserzy i aktorzy w jednej osobie, jak Chaplin, dzięki którym ekran przestał być terenem płaskich (dosłownie!) historii... okazało się, że ze sztuki filmowej można wykrzesać obrazy o swoistym stylu.

GADAJĄCY EKRAN

Ale technika, której zawdzięcza film swe istnienie, nie pozwoliła na zasklepianie się w zdobyczach już osiągniętych. Poszła dalej. I dokonała przewrotu, ożywiając słowem — ruchowe i płaskie cienie. Ekran zaczął gadać, albo — śpiewać.

O ile podkładanie dźwięku (a więc m. in. równoważników odgłosów natury) mogło być pożyteczną inowacją — wprowadzenie filmów mówionych cofnęło rozwój filmu znowu do epoki... choroby teatralnej.

Zaczęto na gwałt „nakręcać“ rewie i operetki. Powstają filmy, obliczone na reprezentowanie wybitnych sił wokalnych... Dochodzi do niebywałego pomieszania pojęć. Znany francuski autor dramatyczny M. Pagnol nawołuje do... filmowania sztuk teatralnych. Trudno o większe nieporozumienie.

Nie twierdzę, by nie można było przerabiać utworów scenicznych dla potrzeb ekranu. Można to uczynić równie dobrze, jak przeróbkę powieści. Pamiętajmy jednak, że słowo na ekranie nie powinno mieć tej przewagi, co na scenie. Świetny reżyser francuski, człowiek, któremu zawdzięczamy kilka takich obrazów jak „Nasza jest wolność“ lub „14 lipca“, dowiódł praktycznie, że można zespolić artystycznie dźwięk z obrazem.

Z PERSPEKTYWY TERAŹNIEJSZOŚCI

„Grożą“ nam technicy nowymi wynalazkami. Być może wkrótce ujrzymy już nie kolorowe obrazy, lecz film w barwach naturalnych. Ponadto zapowiada się zerwanie z migającymi, płaskimi cieniami na ekranie, zastąpionymi przez bryły... Wzbogaci się film o wrażenia plastyczne. Pięknie. Choć przez to przybędą nowe kłopoty dla tych, co zechcą powiązać „poprawki“ techniczne z rezultatami twórczymi.

Przed 25 laty

WSPOMNIENIA Z 1921 ROKU

Było to w Brześciu nad Bugiem w końcu marca. Nasz 79 p. p., w którym służyło wielu pomorzan i ślązaków, byłych żołnierzy armii niemieckiej, przystąpił do demobilizacji. Czynności demobilizacyjne przeprowadzali: por. Zbaraszewski, dowódca 2-ej komp. zapasowej, ppor. Sokołowski, Bach; ja jako referent demobilizacyjny 2 komp. zapasowej dla całego pułku.

Dnia 27 marca wpadł do nas mjr. Puławski ze słowami: „Wy się bawicie w demobilizację, a nam raczej wypada mobilizować; gdyż Niemcy zabierają nam rdzennie polskie ziemie — Śląskie". Po zapoznaniu się z krzywdzącym ludność polską zamiarem podziału Śląska, o czym zresztą donosiły rodziny swym krewnym — żołnierzom ślązakom, wzywając niektórych do domu — oraz zgodnie z zaleceniem d-cy twierdzy gen. Szamota o przyśpieszeniu demobilizacji i ułatwieniu oficerom i żołnierzom ślązakom i pomorzanom powrotu do domów, jako też zorganizowanie pomocy dla obrony Śląska — przeprowadziliśmy w kompanii liczącej około 600 ludzi odpowiednie pogadanki o sytuacji na Śląsku, w wyniku których żołnierze i oficerowie ślązacy jak i inni domagali się pozostawienia im broni i amunicji i zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom. Sami zaś utworzyli ochotniczą grupę w sile 1 kompanii.

W drugiej połowie kwietnia kompania ochotnicza grupami udała się na Śląsk, aby bronić swe rodziny i ziemi polskiej od napaści germańskiej. Rozumie się, że z innych oddziałów również szli ochotnicy bronić Śląska.

W pierwszych dniach maja wybuchło 3-cie powstanie śląskie, które nie zdołało obronić całkowicie ziemi polskiej na Śląsku, ale pod wrażeniem tego powstania początkowy projekt podziału Śląska uległ zmianie na korzyść Polski.

Poszepczyński Władysław.

Na przełaj przez prasę

O ZDROWIE MŁODZIEŻY

Świąteczny numer krakowskiego „Dziennika Polskiego" porusza niezmiernie doniosłą i żywotną sprawę naszego młodego pokolenia. Wśród wypowiedzi na ten temat pióra wybitnych publicystów, zatrzymamy się przy artykule wstępnym Stanisława Witolda Balickiego pt. „Zmartwychstaniecie młodzi!"

Autor mówi „o tragedii już nie fizycznej, ale przedewszystkiem psychicznej, jaką przeżyło za okupanta torturowane polskie dziecko". Jego przeżycia oko w oko ze śmiercią i grozą więzienia rodziców i bliskich nie pozostały bez wpływu na psychikę. Lata okupacji odsunęły na bok troskę o dziecko.

„Groźne jest również milczenie, otaczające zagadnienie młodzieżowe, brak publicznej, twórczej dyskusji, szukającej natychmiastowych dróg ra dykalnego ratunku.

Przerażające zaś — nadużywanie młodzieży do rozgrywek partyjnych lub z góry skazanych na niepowodzenie walk podziemnych i terrorystycznych o władzę, przerażającą nieodpowiedzialność świadomych i nieświadomych wstecznik ów, nie odczuwających, nie widzących lub nie pragnących postępu, sprawiedliwości i wolności. Nie chcą myśleć historycznie...

Oczywiście, wojna przynosi demoralizację, a już ostatnia krwawa rozprawa z hitleryzmem — bardziej, niż którakolwiek inna. Ale po roku pokoju był czas zdać sobie sprawę, z konieczności zerwania z biernością, i pozycją wyczekującą...

...Podstawowe wady polskiej psychiki — pisze Balicki — błędy naszego „światopoglądu", brak narodowej świadomości i jednolitości działania, historyczność niepoprawnego cierpiętnictwa przy nieodpowiedzialnych często, „romantycznymi" zwanych sposobami działania u jednych, a chęci zagłuszenia w sobie okropności u innych — wszystko to przyczyniło się niemało, że z trudem i raczej rozbici niż scementowani, wyszliśmy z lat wojny i okupacji, tracąc — prawdę powiedziawszy — młodzież, wciąż jeszcze błąkającą się i błądzącą.

Warto, by te uwagi zrodzone z głębokiego pragnienia poprawy i odbudowy wewnętrznej społeczeństwa — nie przebrzmiały bez echa, by wywołały po żyteczną dyskusję i pełną oświetlenia palących zagadnień.

„Wiedza i życie"

WIEDZA I ŻYCIE. Wydawnictwo to, wychodzące od roku 1926 wznowione jest obecnie po przerwie wojennej przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

W okresie przedwojennym był to periodyk, który się mógł poszczycić tym, że w ciągu czternastu lat swej pracy zdołał zdobyć sobie krąg czytelników stałych i oddanych „swemu pismu", bez którego czuli się oni „nieswojo" jakby zubożali czy niezaspokojeni.

Obecny numer WIEDZY I ŻYCIA zapowiada się w treści swej nie mniej obiecująco.

Czołowe miejsce zajmuje artykuł Stefana Czarnomorskiego — „O nowopowstającej kulturze proletariackiej". Zasadnicze i charakterystyczne cechy tej kultury, pochodzenie ich i interpretacja potraktowane są ze zwykłą temu uczonemu wnikliwością, głębią i powagą. Przewodnia myśl autora nadaje również samemu wydawnictwu zasadniczy ton i demonstruje jego postawę ideologiczną, określoną, jak z tego widzimy, nie tylko nomenklaturą wydawcy — Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Oświetlenie zagadnień bieżących znajdzie czytelnik w artykułach T. Głowackiego — O wielkości i upadku Japonii, jak również w pracy J. Hozera — O podstawach ideologicznych instytucji Ubezpieczeń Społecznych i wreszcie w rozważaniach E. Porębskiego, dotyczących palącej dziś sprawy odbudowy życia gospodarczego w Polsce.

Samodzielną część pisma stanowi szereg przyczynków z dziedziny nauk przyrodniczych — a więc o wpływie gospodarki człowieka na zespół elementów t. zw. „przyrody żywej" w obrębie lasu lub o istocie i działaniu słońca na życie naszego globu.

TADEUSZ SŁUPECKI

Konstytucja 3-go Maja

W roku bieżącym upływa 155 lat od chwili uchwalenia Konstytucji 3 maja, która miała uchronić Polskę od grożącego jej już wyraźnie upadku. Była ona dziełem ludzi, pragnących wyrwać ojczyznę ze stanu zgubnej anarchii, bezsiły i ciemnoty politycznej — była dziełem ludzi, widzących objawy zła, lecz nie umiejących doszukać się często właściwych jego przyczyn. Tym tłumaczyć należy połowiczność uchwalonych reform społecznych, ich powierzchowność i wreszcie — krótkotrwałość działania. Niemniej jednak była ona dość śmiałą, choć niezupełnie udaną próbą przełamania polskiego tradycjonalizmu na rzecz idei postępu. Dla tych powodów rocznice jej uchwalenia obchodzono w Polsce uroczyście.

Okupacja przerwała ciąg tradycyjnych obchodów 3-go maja a wobec rewolucyjnych przemian i osiągnięć doby obecnej blednie „rewolucyjność" Polski szlacheckiej. Niemniej jednak warto, choćby dla możliwości oceny postępu, jakiego dokonała polska myśl społeczno-polityczna, przyjrzeć się bliżej samej Konstytucji jak i okolicznościom, towarzyszącym jej powstaniu. Historia jest podobno najlepszą nauczycielką życia.

Między Konstytucją 3-go maja a uchwaloną w tymże czasie Konstytucją francuską zachodzi dość ścisły związek ideowy. Konstytuanta francuska wywarła silny wpływ na kierunek prac Sejmu Czteroletniego. Przyznanie pewnych praw politycznych mieszczaństwu polskiemu było częściowo wynikiem idei równości i wolności, które głosili reformatorzy francuscy. Jednak, przy niezaprzeczalnym ich wpływie na powstanie Konstytucji polskiej, jest ona jedynie wyrazem rodzimej myśli. Twórcy jej nie zdołali i nie mogli wyjść poza umysłowy stan ówczesnego społeczeństwa, który był znacznie niższy niż w innych krajach zachodnich.

Pomimo tego, iż Konstytucja 3-go maja posiadała znacznie mniej niż konstytucja francuska wartości twórczych w odniesieniu do przyszłości, przewyższała ją jednak swą wartością praktyczną. Ówczesny minister Prus, Herzberg, uważał ją za lepszą od angielskiej. Austria, pragnąca wyzyskać siłę Polski przeciwko Rosji, powitała ją z zadowoleniem. W Holandii wybito nawet medal pamiątkowy dla uczczenia „Konstytucji polskiej" a echo jej odbiło się w parlamencie angielskim.

UCHWAŁY KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

Konstytucja 3-go maja była jedynie ustawą zasadniczą; tworzyła ogólne ramy ustroju państwowego. Do najważniejszych jej postanowień należą następujące punkty: 1. Religię Katolicką uznaje się za panującą (z utrzymaniem dla katolików dawnego zakazu zmiany wyznania). Innowiercom „zapewnia się jednak swobodę religijną i opiekę prawną". 2. Szlachta zachowuje swe dawne przywileje: wolność, równość i bezpieczeństwo mienia. Ona też „opiekuje się niniejszą Konstytucją". 3. Uznanie możliwości podnoszenia do stanu szlacheckiego wybitniejszych mieszczan, przyznanie miastom autonomii, udział w sejmach (tylko w sprawach miejskich) i przywilej dotychczas wyłącznie szlachecki: niemożność uwięzienia bez wyroku sądu. 4. Lud wiejski zostaje wzięty w opiekę prawną. 5. Władzę rządową podzielono na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zniesiono „liberum veto" i konfederacje. 6. Tron pozostaje elekcyjny, jeżeli chodzi o wybór rodziny panującej a dziedziczny w rodzie. 7. Celem dokonywania niezbędnych poprawek Konstytucji, wyłaniających się w miarę upływania czasu, miał zbierać się co 25 lat sejm nadzwyczajny.

Tak brzmiały pokrótce ujęte, najważniejsze uchwały Konstytucji 3-go maja. Teraz przejdziemy do pobieżnego opisu ówczesnych stosunków w państwie polskim.

„POLSKA NIERZĄDEM STOI"...

„W 18-ym wieku Polska była bezbronna i bezsilna — pisze w broszurze o Konstytucji 3-go maja Franciszek Fiedler. Rząd był pozbawiony władzy, pozbawiony poważniejszych źródeł dochodu, bo szlachta posiadała przywilej niepłacenia podatków i ciężar podatkowy spadał na lud wiejski, na mieszczan i Żydów; wraz z ich ubożeniem to jedyne źródło coraz bardziej wysychało. Armia była nad wyraz słaba, źle uzbrojona i zacofana, na większą armię nie pozwalały obce dwory, bacząc, by Polska pozostała bezbronna; sprzeciwiali się temu magnaci, obawiający się wzmocnienia rządu i odmawiający oddania „swych" chłopów do wojska; poza tym brak było pieniędzy na armię. I gdy niektórzy magnaci posiadali własne armie (taki Radziwiłł — 6.000 żołnierza) Polska była oddana na łaskę i niełaskę potężniejących sąsiadów.

Toteż królowie pruscy mogli bezkarnie wybierać w Polsce rekruta lub — jak to zrobił Fryderyk II — zasypać Polskę wybitą przez niego fałszywą monetą polską i wytworzyć w ten sposób chaos monetarny. Wojska pruskie, carskie, szwedzkie przechodziły przez Polskę, pustoszyły kraj i nie znajdywały sprzeciwu, bo — jak chełpili się magnaci — Polska nierządem stała.

Upadek Polski znalazł wyraz nawet w przysłowiach: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Ani chłopów jednak, ani mieszczan, ani szlachty biednej nie stać było na obfite jadło. To magnaci rozpijali zależną od nich biedną szlachtę, aby jej użyć jako narzędzia politycznego dla swych ambicyj.

„RATOWAĆ OJCZYZNĘ"!

„Już w pierwszej połowie 18-go wieku poczyna budzić się opozycja przeciw magnatom, którzy doprowadzili Polskę do upadku — pisze dalej Fiedler — upadek Konfederacji Barskiej i pierwszy rozbiór Polski wstrząsnęły sumieniem narodu.

W r. 1773 powstaje Komisja edukacyjna, która reformuje szkolnictwo. Czynione są próby podniesienia stanu gospodarczego kraju, poprawienia niedoli chłopa.

Były to jednak tylko nieśmiałe próby poszczególnych jednostek — podczas gdy Polsce potrzeba było reform w skali państwowej i to reform głębokich, obejmujących całokształt życia politycznego, społecznego, gospodarczego, wojskowego, kulturalnego i t. d. Wynikiem dążenia do naprawy stosunków w kraju było zebranie się Sejmu, który w historii znany jest pod nazwą Sejmu Czteroletniego.

Sejm podnosi uchwałą swoją liczebność armii do 100.000 żołnierzy. Niestety magnaci sabotują tę uchwałę. Zamiast spodziewanych 36 milionów zł z podatków specjalnego, który miał pokryć wydatki zwiększonej armii, wpłynęło tylko 9 milionów. Tak więc stan liczebny armii miał zmaleć do 65.000 żołnierzy.

Dwa lata stracił Sejm na próżnych debatach. Wybuch Rewolucji Francuskiej ożywił ducha patriotów, mieszczaństwo podniosło głowę, chłop polski śmielej podniósł głowę — patrioci zdecydowali się przejść do działań.

Na posiedzeniu Klubu „Przyjaciół Złączonych", grupującym patriotów, odczytano w dniu 2 maja projekt Konstytucji. Następnego dnia odbyło się historyczne posiedzenie sejmu, który uchwalił przedstawiony projekt, wśród entuzjazmu ludu warszawskiego, manifestującego na rzecz Konstytucji.

Magnaci i ich stronnicy próbowali niedopuścić do jej uchwalenia, jednak napór opinii publicznej był tak silny, że przy głosowaniu, tylko 11 posłów wypowiedziało się przeciw. I tak, Konstytucja 3-go Maja została uchwalona przy bezpośredniej pomocy ludu warszawskiego.

Twórcy Konstytucji 3-go Maja byli przeważnie pochodzenia szlacheckiego. Walczyły w nich dwa poglądy: pragnienie wolności, równości wobec prawa i uszczęśliwienia ludu wiejskiego, *a jednocześnie bali* się rozpętania ruchu ludowego. Byli pełni zachwytu i entuzjazmu nad Rewolucją Francuską, a jednocześnie bali się jej. Dlatego, jest ona wyrazem sojuszu szlachty z zamożnym mieszczaństwem.

Reformy społeczne Konstytucji 3-go Maja były b. skromne. Nie zniesiono poddaństwa ani pańszczyzny. Pomimo tego posiadała przełomowe znaczenie dla Polski. Zepchnęła kraj z punktu zastoju, zgnilizny, zacofania i zależności od zagranicy. Niestety, siły wstecznictwa, sprzymierzone z carską Rosją, wystąpiły do walki. Zwycięska Targowica zdusiła Konstytucję 3-go Maja.

POKŁOSIE KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

Konstytucja 3-go Maja została zniesiona po przegranej przez Polskę w 17972 r. wojnie z Rosją. Ale Polska czciła i czcić będzie ją jako próbę ratunku Polski. „Oceniając jej znaczenie nie można oddzielać jej od głębokiego ruchu patriotycznego, który wówczas ogarnął Polskę i którego nieśmiałym przejawem i etapem była właśnie Konstytucja 3-go Maja" — pisze Fidler. Targowica zdusiła Konstytucję, nie zdołała jednak zdusić tego ruchu. Dwa lata później w 1794 r. wybucha Powstanie Kościuszkowskie, będące drugim, wyższym już etapem tego ruchu.

Głęboki ruch patriotyczny końca 18-go wieku ma dla Polski znaczenie przełomowe: zbudził mieszczaństwo, po części i masy chłopskie. Ruch ten był walką o demokratyzację Polski — bogactwo jego myśli zostało użytkowane niejednokrotnie w walce o wyzwolenie Polski. Samo zduszenie Konstytucji przypisać należy tylko do ogólnego, antymagnackiego frontu narodowego.

Tak przedstawiałby się pokrótce nakreślony historyczny aspekt Konstytucji 3-go Maja. Nie może ona uchodzić za wzór dodzisiejszego, dowodem czego nawet wielu współczesnych oceniało ją jako „mierną" (Zajączek). Nie umniejsza to jednak w niczym jej wartości jako śmiałej próby zrewolucjonizowania przestarzałych form współżycia społeczeństwa w Polsce.

Z prądem i pod prąd

SKANDAL W HAMBURGU

„W czasie wyświetlania w jednym z kin w Hamburgu filmu, ukazującego zniszczenie Warszawy, rozległy się na sali okrzyki: „Zu wenig“ (za mało!). Sala odpowiedziała na to głośnym śmiechem“.

Wyżej przytoczone zdania stanowią treść wiadomości, podanej przed kilku dniami przez jedną z agencji prasowych. Wiadomość bardzo krótka — wszystkiego dwa zdania — ale ileż zawiera w sobie treści. I to jakże ponurej, jakże nieprawdopodobnie ponurej, nad którą głęboko powinien się zamyśleć niejeden z tych ludzi, którzy mają wpływ na bieg zdarzeń w Europie.

Za mało tym niemieckim tłumom, wychowywanym obecnie przez dobrotliwych angielskich gentlemanów w zasadach „zachodniej“ demokracji, za mało im naszego cierpienia, naszej ruiny, naszej martyrologii. Wiemy dobrze, czego by chcieli! Widocznie wykłady angielskich gentlemanów, ilustrowane poglądowo obfitymi zapasami żywności i odzieży, nie trafiają do przekonania nazistowskich demokratów, którzy nie chcą zapomnieć innych nauk, wykładów Hitlera i Goebbelsa o herrenvolku. Niemcy tych nauk nie zapomnieli, natomiast ich angielscy wychowawcy najwyraźniej zaczynają zapominać, po co na niemiecką ziemię przyszli.

I oto znów poczynają szaleć. Jak „za najlepszych“ czasów himmlerowskich biją znów Żydów, zawiązują tajne związki hitlerowskie i może niezadługo, jak po Wersalu, wprowadzą mordy kapturowe, ulubioną rozrywkę germańskich polityków.

Śmiech hamburskich kinomanów na widok zburzonej Warszawy, to nie tylko śmiech nienawiści pod naszym adresem. To jeszcze bezczelny śmiech, drwiny z anglosaskich wychowawców, których frykasy i kalorie zjada się z apetytem, a sentencje moralne i nauki o demokracji użytkuje się w swoisty sposób.

SMUTNA ANALOGIA

Na *innym miejscu* cytujemy bardzo żywotne uwagi na temat naszej młodzieży, zamieszczone przez St. W. Balickiego w „Dzienniku Polskim“. Jakby potwierdzenie tych uwag znajdujemy w „Życiu Warszawy“, które w związku z incydentami, jakie miały miejsce na niedawnych uroczystościach w Szczecinie, przypomina smutnej pamięci demonstracje, jakie miały miejsce w Warszawie podczas wyboru Prezydenta Narutowicza (w 1924 r.).

Na pl. Trzech Krzyży było pełno ludzi, którzy tworzyli jakby szpaler między wylotem al. Ujazdowskich a Nowym Światem. Pełno było dzieci szkolnych.

Pamiętamy twarzyczki 11-letnich i dwudziestoletnich, a nawet i młodszych. Widząc samochód wojskowy (samochód Cadillac-24 był otwarty), a w nim generała (Sikorskiego), dzieci zaczęły krzyczeć chórem: „Precz z żydowskim Prezydentem, precz z żydowskim Prezydentem“. Było to skandowane tak samo, jak później Niemcy przy witaniu Hitlera skandowali w okresie zaboru Austrii: „Ein Volk, ein Reich, ein Führer“. Skandowanie i okrzyki były dyrygowane przez osoby, stojące z tyłu szpaleru. Policja przypatrywała się temu wszystkiemu obojętnie. Histeria tłumu była widoczna. Sikorski przygryzał wargi...“

Tak maluje endecką Warszawę z grudnia 1922 r. adiutant Sikorskiego Mieczysław Lisiewicz w swoich pamiętnikach p. t. „Z pamiętnych dni“. Słowa jego oddają wiernie klimat moralny, w którym wylęgła się — bo wylęgnąć się musiała — zbrodnia szaleńca Niewiadomskiego.

Zestawmy z tym świadectwem, spisanym przez bezstronnego i beznamiętnego obserwatora, inne świadectwo — z kwietnia 1946 r., z uroczystości w Szczecinie. „Niektóre grupy harcerskie, podług z góry wyreżyserowanego planu — podjęły próbę zakłócenia ogólnonarodowego obchodu. Zaczęło się od okrzyków na cześć p. Mikołajczyka podczas uroczystego zebrania, skończyło się próbą samodzielnej defilady i burdami wieczornymi. Wiwatowano na cześć NSZ i krzyczano głośno: „Idziemy za Bug“. Wszystko to przy akompaniamencie skandowania: Mikołajczyk, Mikołajczyk“.

Tych burd szczecińskich nie wolno lekceważyć. Dowodzą one m. in., że Związek Harcerstwa Polskiego, któremu demokracja polska ufała, pozostawiając niezależność i żądając jedynie wychowywania młodzieży, urabiania jej w duchu bezpartyjnego patriotyzmu — tę bezpartyjność zrozumiał w bardzo swoisty sposób. Zamiast ujawniać młodzieży głębszą, społeczną treść naszej demokracji, miast zbliżać ją do ciężkiego, a nieraz i krwawego, ale jakże owocnego trudu mas pracujących nad budową nowej Polski — hoduje wśród młodzieży namiętności partyjne, kult wodrostwa, a nawet, jak się okazuje, i sympatie dla NSZ. „Ten, kto te dzieci wówczas na ulicę wypędził przed Bogiem kiedyś powinien odpowiadzieć“ — pisze o grudniu 1922 r. M. Lisiewicz w cytowanych już pamiętnikach.

Ten kto dziś wyprowadza lub pozwala wyprowadzać dzieciarnię i młodzież na manifestacje w których padają okrzyki Niech żyje NSZ“ i „Idziemy za Bug“ — rozpaczliwie nie chce uczyć się historii i ciężką popełnia zbrodnię wobec naszego narodu i zmartwychwstałego Państwa starając się je osłabić ku wielkiej radości Niemców i ich zagranicznych przyjaciół.

OŻYWIONY RUCH STATKÓW W PORTACH POLSKICH

W ciągu ostatnich dni poświątecznych nastąpiło znaczne ożywienie w ruchu statków w obu portach Gdyni i Gdańsku.

W jednym z ostatnich dni bm. weszło do portu gdyńskiego 10 statków, wyszło 8 statków, do portu gdańskiego weszło 8 statków, wyszło również 8 statków.

W porcie gdyńskim przy nabrzeżach nie było miejsca na postój, i niektóre statki musiały przycumować burtę o burtę. Przy nabrzeżu Polskim zgromadziło się 12 statków, 3 holowniki i 4 barki rzeczne. Od czasu otwarcia portu nie było przy tym nabrzeżu tylu statków na raz. Rozładowywało się tu równocześnie 7 statków z drobnicą, a między innymi wielki pasażersko - towarowy motorowiec duński „Falstria“.

W dniu 27 bm. znajdowało się równocześnie w porcie gdyńskim 46 statków morskich oraz 6 barek rzecznych, co jest nowym rekordem, gdyż dotychczas największa ilość statków w jednym dniu wynosiła 40.

W tymże czasie w porcie gdańskim znajdowały się 3 statki.

CO PISZĄ INNI O ŁODZI

W wychodzącej na Śląsku „Gazecie Robotniczej“ czytamy artykuł o Łodzi. Przytaczamy zeń kilka intersujących wyjątków:

Według spisu ludności, przeprowadzonego w dniu 14 lutego 1946 roku największym miastem w Polsce pod względem zaludnienia jest Łódź, licząca 496.861 mieszkańców. Na drugim dopiero miejscu stoi przed drugą wojną światową milionowa Warszawa, barbarzyńsko zniszczona przez hitlerowskich bandytów.

Łódź — miasto dymiących kominów, miasto interesu, tętniących zgiełkiem i pracą ulic i warsztatów. Miasto, w którym przechodnia prawie na każdej ulicy spoyka jednostajny, rytmiczny stukot maszyn tkackich i przędzalniczych.

Panorama Łodzi z tysiącem kominów, z dymami zasnuwającymi szeroko horyzont i ścielącymi się ponad pięknymi gmachami i kościołami jest wspaniała, a w swej niesamowitej piękności niezrównana.

A przytym jest to miasto mające dużo zieleni i parków, dających ukojenie i wytchnienie mieszkańcom po trudach dnia codziennego.

Miasto otoczone pasmem zieleni, gdzie w krótkim czasie można się znaleźć poza obrębem zgiełku i huku wielkomiejskiego.

Miasto kontrastów. Domów luksusowych, wielopiętrowych o europejskim pokroju — a tuż obok parterowych domków drewnianych pamiętających czas początku Łodzi przemysłowej.

Miasto ulic ładnych miasto ulic brudnych, zaniedbanych.

Salonem miasta Łodzi i pokojem przyjęć dla przyjezdnych jest ulica Piotrkowska. — Ulica asfaltowana, imponująca, ciągnąca się przez środek miasta na przestrzeni pięciu kilometrów. Jest to ulica dobrze utrzymana, piękna, otoczona szeregiem dużych nowoczesnych budynków. Równolegle do niej i prostopadle ciągną się inne ulice Łodzi, które choć mają również wielkomiejskie kamienice, lecz są już zaniedbane.

Żadne z miast Polski nie ma tak prawidłowo rozłożonej sieci ulic, które tworzą z sobą prostopadłą siatkę geometryczną — jak miasto Łódź.

Zarazem żadne z miast Polski nie ma tak wielkiej ilości ulic brukowanych kocimi łbami. Poza ulicą Piotrkowską jedna, dwie lub trzy ulice są asfaltowane lub brukowane kostką granitową. Wszystkie inne, nawet duże arterie ruchu, są brukowane okrąglakami t. zw. kocimi łbami, które obniżają wygląd estetyczny miasta i nadają tym ulicom znamię prowincjonalnego miasta.

Bruk ten wraz z nieporządnym utrzymaniem chodników sprawia, że chodzenie po ulicach Łodzi nie jest sztuką łatwą, do czego łodzianie już się jednak przyzwyczaili i nabrali odpowiedniej wprawy.

Miasto rozległe, lecz mające jeszcze wewnątrz swych murów ogromne możliwości rozbudowy. Prawie w żadnym mieście polskim nie ma tylu terenów nie wyzyskanych i niezabudowanych.

Na północ miasta leży znane w całej Polsce przedmieście Łodzi — Bałuty. Dzielnica za czasów carskich najbardziej zapuszczona. Dziś Towarzystwo Odbudowy Bałut krząta się nad odbudowaniem zgliszcz i ruin i doprowadzeniem Bałut do porządku.

Po drugiej wojnie powszechnej oblicze miasta nabrało zupełnie innego wyglądu. Miasto stało się jednojęzycznym i narodowo-polskim. Do podniesienia znaczenia i siły Polaków przyczyniło się upaństwowienie wielkiego przemysłu oraz przejęcie przez żywioł polski drobnego przemysłu i handlu.

Pałace łódzkich potentatów przemysłowych stały się siedzibą organizacji młodzieżowych i partyjnych, założono w nich biblioteki, świetlice, domy kultury, a parki prywatne służą ogółowi.

W roku 1939 Łódź liczyła 672.000 mieszkańców.

W lipcu 1945 roku Łódź liczyla 404.000 mieszkańców, w trzy miesiące później 422.000 mieszkańców, obecnie zaś jest półmilionowym miastem.

Adw. Janina Kruszewska

O majątkach opuszczonych i poniemieckich

(Dokończenie)

WYKONALNOŚĆ POSTANOWIEŃ SĄDU

Postanowienia Sądu w przedmiocie przywrócenia posiadania są w zasadzie natychmiast wykonalne. Nowy Dekret stanowi jednakże, że jeśli majątek znajduje się pod zarządem państwowym lub osób prawa publicznego, wówczas postanowienie nie ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Wykonanie postanowień Sądu, które dotąd należało do organów wykonawczych Tymczasowego Zarządu Państwowego obecnie zostało przekazane komornikom, tak jak wykonanie wszelkich innych postanowień i wyroków Sądu.

KOSZTY SĄDOWE

Nowym przepisem jest również przepis o kosztach sądowych. Dotychczas postępowanie wolne było od kosztów sądowych, podlegało tylko opłatom stemplowym. Obecnie pobiera się 1/10 wpisu stosunkowego od wartości majątku, będącej przedmiotem wniosku. Wpłynie to niewątpliwie na zmniejszego ilości spraw, które dotąd wytaczano bardzo pochopnie, gdyż przegranie sprawy pociągnie za sobą nie tylko stratę kosztów sądowych, ale także obowiązek zwrotu kosztów sądowych przeciwnikowi. Wynagrodzenia za prowadzenie sprawy strona nie ma prawa żądać t. zn. kosztów zwrotu honorarium adwokackiego.

WYŁĄCZENIE Z POD REPRYWATYZACJI

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa ostatnia niezmiernie istotna, sprawa wyłączenia spod reprywatyzacji majątków opuszczonych.

Słynny art. 25 ustawy z dnia 6 maja 1945 r., który zezwalał na wyłączenie każdego majątku opuszczonego w związku z wojną spod działania ustawy ze względu „na szczególny interes Państwa“ wraz z całą wyżej powołaną ustawą, przestał obowiązywać.

W tej samej materii obowiązuje obecnie nowy art. 22 nowego Dekretu.

Niewątpliwie ciekawe jest dla wszystkich zainteresowanych, jaki jest jego zakres, węższy czy szerszy.

Zakres art. 22 jest węższy, ponieważ art. 22 stanowi, że nie może być przywrócone posiadanie takiego tylko majątku, który podlega przejęciu przez Państwo na własność stosownie do przepisów ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Taki wniosek o wyłączenie może zgłosić tylko władza lub instytucja „bezpośrednio“ podległa Ministerstwu pod którego zarządem znajduje się przedsiębiorstwo i to najdalej do dnia 31 grudnia 1946 r.

Na skutek takiego wniosku następuje zawieszenie postępowania sądowego.

Jakie wnioski można wysnuć z powyższego przepisu.

1) że w zasadzie tylko odnośnie przedsiębiorstw, wniosek o wyłączenie spod reprywatyzacji może być zgłoszony.

Odpadają więc nieruchomości i ruchomości nie będące częścią składową przedsiębiorstw ulegających upaństwowieniu.

2) wniosek o wyłączenie może być zgłoszony tylko przez władze lub instytucje bezpośrednio podległe odnośnemu Ministerstwu, a nie żadne inne władze sprawujące zarząd nad przedsiębiorstwem lub Urzędy Likwidacyjne.

3) że byt i działanie art. 22 dekretu ogranicza się w zasadzie terminem do dnia 31 grudnia 1946 roku.

Z uwagi na to, że przepisy nowego Dekretu stosują się również do spraw będących w toku, a jeszcze nie rozstrzygniętych oraz do wykonania postanowień zapadłych przed dniem wejścia w życie Dekretu, dalszą konsekwencją jest to, że sprawy w których był zgłoszony wniosek o wyłączenie na tle dawnego prawa nie są przesądzone.

Dla rozstrzygnięcia tych spraw miarodajne będą wyłącznie przesłanki art. 22, o których mowa wyżej, a nie brzmienie art. 225 dawnej ustawy, stwarzające ogólnikowe kryterium „szczegółowego interesu Państwa“, będącego przeszkodą wprowadzenia w posiadanie majątku opuszczonego przez obywatela.

Na dobro nowego Dekretu należy zapisać niewątpliwie pozostawienia art. 22. które ujęte zostały w formę konkretną i określoną oraz ograniczenie wniosków z tego artykułu terminem stosunkowo krótkim, bo do końca roku bieżącego.

Pewne rzeczy dotąd niejasne i bliżej nieprecyzowane, niewątpliwie zostaną wyjaśnione w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy z dnia 3 stycznia 1946 o przejęciu przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i do niniejszego Dekretu.

Kontrola społeczna a pomoc zimowa

Akcja Pomocy Zimowej rozpoczęła się na terenie naszego miasta dnia 8 stycznia 1946 roku Zebraniem Organizacyjnym, na którym wybrano Komitet, Komisję Rewizyjną oraz Sekcje: zbiórek, imprez i propagandy.

W trzy dni później na posiedzeniu Komitetu w celu usprawnienia pracy powołano Prezydium, w skład którego weszli: Przewodniczący — Mijal Kazimierz, Wojewoda Grodzki, Vice-przewodniczący Rudnicki Kazimierz, sekretarz — mgr. Borowiec Władysław, Prezes MKOS-u — Andrzejak Edward. Tegoż samego dnia odbyły się posiedzenia 3-ch sekcji i przystąpiono do normalnej pracy w terenie.

Do dnia 25 kwietnia zebrano w naturze: chleba 1.200 kg., kartofli 500 kg, węgla, 1.350 kg, flaneli 189 mtr, pończoch 114 par, bluzek 3 szt., spódniczek 3 szt., swetrów 4.

Ofiary pieniężne jak również w naturze zostały rozdzielone zgodnie z regulaminem Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej.

Z zapomóg korzystali repatrianci, powracający z obozów, osadnicy, zdemobilizowani, dzieci i ucząca się młodzież, oraz starcy i niezdolni do pracy.

1.000.000 zł. dla najbiedniejszych mieszkańców Łodzi oraz repatriantów nie korzystających z opieki PURu,

500.000 zł. dla starców i niezdolnych do pracy,

500.000 zł. przekazano Wojew. Komitetowi Pomocy Zimowej na zniszczone wojną wsie województwa (poligon sieradzki),

40.000 zł. przeznaczono dla RTPD na pomoc dla dzieci łódzkich,

100.000 zł. na akcję dożywiania w świetlicach PURu, prowadzone przez Związki Zawodowe Literatów Polskich.

500.000 zł. na zakup węgla dla najuboższej ludności miasta (w sprawie tej Komitet wystąpił za pośrednictwem władz centralnych o przydział węgla po cenach kontygentowych).

Niezależnie od tego Komitet Pomocy Zimowej przydzielił odzieży dla 1.770 mężczyzn 1.240 kobiet i 699 dzieci, wyprawek 34, kołder 32. Prócz tego otrzymali: 1 Rodzina Radiowa 100 szt. różnej odzieży i 25 kołder; PUR 2.230 szt. różnych części garderoby dla repatriantów; PCK 2.550 różnych części garderoby dla repatriantów ze Wschodu, przejeżdżających przez Łódź i rannych w szpitalach.

Zdemobilizowani 881 ubrań męskich i 80 kobiecych. W ramach Akcji Pomocy Zimowej Komitet wydaje obiady i kawę na 3-ch dworcach kolejowych w Schroniskach PURu i w świetlicy dla dzieci repatriantów,

B. P.

Administracja „Tygodnika Demokratycznego" prosi o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Należność prosimy przesyłać przekazem pocztowym pod adresem Administracja „Tygodnika Demokratycznego", Łódź, Piotrkowska 78.

Nadsyłane artykuły, nie zastrzeżone zgóry, uważa się za bezpłatne.

ZARZĄDZENIE

O PRZYMUSOWYM SZCZEPIENIU OCHRONNYM PRZECIW OSPIE

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 r.) zarządzam szczepienie ospy na terenie Wielkiej Łodzi.

Pierwszemu szczepieniu (wakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci urodzone w 1945 roku,

b) wszyskie dzieci starsze i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione.

Szczepieniu powtórnemu (rewakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci, które ukończyły lat 6,

b) wszystkie dzieci i osoby dorosłe, dotychczas nieznszczepione powtórnie.

Terminy szczepień: od 6 maja do 1 czerwca 1946 roku i od 2 września do 30 września 1946 roku.

Punkty szczepienia:

I punkt — ul. Piotrkowska 113,
II punkt — ul. Zawadzka 41,
III punkt — Zgierska 130,
IV punkt — ul. Szpitalna 4,
V punkt — ul. Srebrzyńska 75,
VI punkt — ul. Sanocka 36,
VII punkt — ul. Pryncypalna 3,
VIII punkt — ul. Pomorska 125,
IX punkt — ul. Napiórkowskiego 72,
X punkt — ul. Staszica (Rud. Pab.) 100.

Szczepienia dokonywane będą w dni powszednie w godzinach od 5-ej do 7-ej po południu.

Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po dokonanym szczepieniu (wakcynacji i rewakcynacji).

Uchylenie się od obowiązku szczepienia pociąga za sobą sankcje karne przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 roku).

Za Prezydenta Miasta
(—) **Eugeniusz Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta.

1546

Piszcie o swych bolączkach do „Tygodnika Demokratycznego"

Z dnia

Ratujmy lasy!

Inicjatywę obchodu jednego dnia w roku jako „Dnia Lasu" zrodziła w Polsce przedwojennej idea budzenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży, umiłowania lasu i drzew, szerzenia zainteresowania lasem i ukochania jego piękna.

Dziś w obliczu olbrzymich zniszczeń, jakie wojna i rabunkowa gospodarka okupanta poczyniła na odcinku naszego drzewostanu, a przede wszystkim wobec bolesnego faktu niszczenia lasu, bezlitosnego wycinania drzew przez nieuświadomiony obywatelsko odłam naszego społeczeństwa już po zakończeniu działań wojennych, spojrzeć musimy na lasy także pod innym aspektem — ich wielkiego znaczenia gospodarczego i zdrowotnego. Prócz podziwiania piękna przyrody leśnej i ukochania lasów, musimy nauczyć się lasy cenić i szanować. „Dzień Lasu" winien wpoić w nas przekonanie, że zniszczenie lasów to zniszczenie głównych podstaw naszej gospodarki, że brak drzew w kraju powoduje braki na wielu odcinkach naszego życia, stając się niejednokrotnie przyczyną nieszczęść, głównie wielkich powodzi. Pora najwyższa, by całe społeczeństwo uświadomiło sobie, że należy położyć kres niszczeniu i rabowaniu lasów, że musimy lasy ratować, bo lasy, to bogactwo kraju, to zdrowie i dobrobyt jego obywateli.

Dlatego ze wszystkich sił pomóc winniśmy władzom w trudnym zadaniu ponownego zalesienia olbrzymich przestrzeni wyrębów, dlatego uczyć musimy nasze dzieci i młodzież poszanowania drzew i wpajać w nie ideę ochrony lasów, dlatego za wszelką cenę dążyć będziemy do zapobieżenia dalszemu niszczeniu i rujnowaniu polskich lasów!

Repertuar kin łódzkich od dn. 5. V - 46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„GRZESZNICY BEZ WINY"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DR KILLDARE"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DZIECI KAPITANA GRANTA"
HEL ul. Legionów 2-4	„BLAGIER"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SREBRNA FLOTA"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„PRAWO PROFESORA LINDSEYA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„SKŁAMAŁAM"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„BLAGIER"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„TRZECH PRZYJACIÓŁ"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„HALKA"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„MANEWRY MIŁOSNE"
WOLNOSC ul. Napiórkowskiego 16	„ZNACHOR"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZNACHOR"
PRZEDWIOSNIE ul. Żeromskiego 74-76	„ZŁOTA MASKA"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZŁOTA MASKA"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„SREBRNA FLOTA".
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PIEŚNIARZ WARSZAWY"
MUZA Ruda Pabianicka	„JADZIA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

OBWIESZCZENIE

o obowiązku przymusowych szczepień przeciw durowi brzusznemu

Na podstawie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 1945 roku (Dz. U. Rz. P. z 1945 roku Nr. 15, poz. 88) wydanego w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu podaję do wiadomości, że **w dniach od 6 maja do 31 lipca 1946 roku** na całym terenie Wielkiej Łodzi przeprowadzone zostanie przymusowe szczepienie ochronne przeciw durowi brzusznemu.

Szczepieniu podlegają wszystkie osoby urodzone w latach od 1886 do 1941 roku włącznie, zamieszkałe lub czasowo przebywające na terenie Wielkiej Łodzi.

Indywidualnych zwolnień od przymusowego szczepienia może udzielić tylko lekarz szczepiący, po przedstawieniu mu ważnych przyczyn, uniemożliwiających szczepienie.

Szczepienia odbywać się będą w następujących punktach:

I punkt ul. Sierakowskiego 49,
II punkt ul. Łagiewnicka 37,
III punkt ul. Żeromskiego 4
IV punkt ul. Pomorska 23,
V punkt ul. Piotrkowska 113,
VI punkt ul. Lubelska 7,
VII punkt ul. Tuszyńska 97,
VIII punkt ul. Ciasna 10,
IX punkt ul. Staszyca (Rud. Pab.) 240

i będą dokonywane codziennie w dni powszednie w godzinach rannych od 8-ej do 10-tej.

Po upływie terminu przymusowych szczepień ochronnych na danym obszarze — do szkół, zakładów naukowych wychowawczych, jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych przyjmowane mogą być tylko osoby, które przedstawią świadectwa o dokonanym szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu, względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, jak również winni przeciwdziałania akcji przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, o ile czyn ich nie jest zagrożony surowszą sankcją z mocy innych przepisów prawnych, podlegają karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 złotych lub jednej z tych kar.

Uwaga: Szczepienia są bezpłatne.

Za Prezydenta Miasta
(—) **Eugeniusz Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta.

1547

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13. D—02762 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-58